Nr. 173. We Lwowie Wtorek dnia 31. Lipca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół., w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 83. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Sierpień z przesyłką pocztową w ilości 2 złr. wa.

Lwów 30. lipca.

Przed zebraniem się sejmu, które jak wiadomo nastąpi dnia 8. sierpnia, mają się odbyć we Lwowie i Krakowie poufne konferencje kółek poselskich dla ułożenia programu sesji przynajmniej w przybliżeniu. Nietylko bowiem publiczność jest mocno zainteresowaną ewentualnem jej przebiegiem, ale co zapisujemy z pewnem zadowoleniem, zainteresowanie to udzieliło się także sferom poselskim. Na pierwszym planie stanęła od razu kwestja adresu do korony. Początkowo wcale ona nie istniała, a nawet jak donosiliśmy, bardzo wielu reprezentantów miało niepohamowany wstręt od niej i truchlało na samą myśl, że sejm galicyjski powinien zabrać głos w teraźniejszej chwili, która dotyka jak najmocniej interesów kraju i losów całego narodu. Od czasu, gdyśmy poruszyli konieczność napisania adresu i naszkicowali trzema słowy treść jego — otrzymujemy ze wszystkich okolic kraju listy animujące, aby tej sprawy nie zasypiać.

Ogół wyborców i obywatelstwo biorące żywy udział w toku spraw publicznych, trwoży się i ma słuszne do tego powody, że sejm galicyjski w większości swej i dla solidarności z dotychczasowymi menerami mógłby pójść w ślady nieszczęsnego „koła“ wiedeńskiego, i pobobnie jak ono zamilczeć na śmierć wszystko to, co nas boli, co zamilczeć jest poprostu zdrożnością i nieodpowiedzialnem zaniedbaniem obowiązku względem całego narodu.

Osnowę przyszłego adresu sejmowego naszkicowaliśmy w ten sposób, że powinien on być: 1) programem dla ojczyzny, 2) z doświadczeń Polski zaczerpniętą przestrogą dla monarchji i dynastji austrjackiej, 3) manifestem dla Europy. Do wypowiedzenia tego wszystkiego Sejm galicyjski, chociaż reprezentujący tylko jedną część Polski — ma jednak wszelkie prawo, i tego prawa żadna dzielnica reszty Polski mu nie zaprzeczy, ale owszem wszystkie w danym razie akces swój ogłoszą — ale Sejm galicyjski ma także obowiązek, w dzisiejszej ciężkiej chwili zawikłań grożących monarchji austrjackiej, nie taić swych zapatrywań, obowiązek zaś ten nie wynika bynajmniej ze względów na patrjotyzm austrjacki, ale jedynie i wyłącznie z uwagi na interes Polski, dzisiaj zupełnie prawie zidentyfikowany z interesem państwa, do którego z tytułu rewindykacji przypadkiem należymy.

Obywatelstwo myślące słusznie jest pogrążone w pewnych obawach, czy taki adres przyjdzie do skutku, bo instynktowo czuje, że rezultat wyborów dotychczasowych, jakkolwiek szumnie ogłaszany i przedstawiany jako tryumf sprawy narodowej, nie dorósł bynajmniej do zadania, i zamiast dobyć staropolskiej fantazji, pławi się w wodach konserwatyzmu biurokratycznego, stokroć gorszego od biurokacji niemiecko-austrjackiej.

Opinja — powtarzamy — słusznie jest zaniepokojoną, bo nie masz dotąd pewności, czy pomimo zainteresowania się kół poselskich, polityka geheimratowska nie weźmie góry w ostatniej chwili, i apatją powszechną nie zadżumi kraju podobnie, jakto uczyniła dotąd polityka „koła“ wiedeńskiego, a jest wielkie nawet niebezpieczeństwo, ponieważ nie wielka jest garstka takich, co się interesują w kierunku pozytywnym, znacznie większą jest liczba tych, co ze sprawy radziby wyfilować się jak zwykle nic nie mówiącym ogólnikiem w guście tych produktów, które płodzi nowsza szkoła obłudy dyplomatycznej, a bardzo wielu jest takich, którzy interesują się na to tylko, aby wszystko sparaliżować odpowiednio do przyjętego raz hasła: „nic nie robić, lub tak robić, aby się nic nie zrobiło.“

Aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu, przygotowują się, jak z pewną satysfakcją słyszymy, odpowiedne petycje. Z nichto przekonają się posłowie, jak masy wyborców inteligentnych myślą, z nich to powezmą także reprezentanci innych ziem Polski, że to co się mieniło być delegacją polską w Wiedniu, ani krzty nie wyraża myśli uczuć kraju, a sejm, jako właściwa reprezentacja kraju, spełni dzisiaj tylko świętą swoją powinność, jeżeli wystąpieniem swojem zada radykalne i kategoryczne dementi polityce milczenia, polityce absolutnej negacji, polityce lenistwa i niedbalstwa, polityce — melancholji, z której delegację galicyjską nie mogły wyleczyć najpatrjotyczniejsze nawet przedstawienia dzielnych kolegów parlamentarnych z Poznania.

Oprócz petycji bylibyśmy stanowczo za tem, aby zawezwać pp. delegatów do sprawozdania i odpowiedzialności, i zawotować im z kretesem — wyraz najzupełniejszej nieufności. W tym celu powinne być organizowane zgromadzenia wyborców i zgromadzenia ludowe. Pod tym względem akcja nasza powinna iść równolegle z postępowaniem sąsiadów naszych jeograficznych i druhów dziejowych, bo gdzie w łonie reprezentacji zabrakło poczucia i zapanowała obojętność — tam wyborcy muszą brać swoje sprawy publiczne we własne dłonie, jeżeli nie chcą, aby wszystko szło na bakier lub — upadło.

Numer dzisiejszy został skonfiskowany przez c. k. Prokuratorję Państwa.

Ziemie Polskie.

Wiek warszawski w numerze swym 159 z dnia 20. lipca rb. — cytujemy naumyślnie numer, aby na podstawie źródła tutejsi moskalofile nasi, wygodniej mogli bronić Moskwy, — *Wiek* tedy warszawski podnosi ważną kwestję kontroli funduszów gminnych. Rzecz jest taka: Moskal jak wiadomo posadę gminnych pisarzy obsadził był przed laty kilkunastu w całym zaborze, prawosławnymi — zwykle podoficerami lub wypędzonymi przedtem ze służby złodziejami i pijanicami — byle tylko być pewnym, że pisarze będą szpiegować, będą na lud wpływać w duchu moskiewskim, będą nareszcie ciągle podszczuwać chłopa na surdutowych itd. Niepiśmienny wójt gminy przy takim pisarzu, był tylko malowanym wójtem; pisarz więc wszystkiem był w gminie, co chciał i jak chciał robił i oto jakie okazały się ztąd rezultaty:

Na podstawie dat skrzętnie zebranych, nie ulegających najmniejszej wątpliwości, dat zresztą publicznie ogłoszonych a przez cenzurę nie wymazanych — bo nie sposób przecież zakryć słońca na niebie, żeby nie świeciło; ma też i cenzura moskiewska swe niemożebności — *Wiek* ogłasza, iż przez lat 12 w 1311 gminach, w jednej Kongresówce 47.196.000 rubli srebrem — wyrażnie: czterdzieści siedm miljonów, stodziewięćdziesiąt sześć tysięcy rubli srebrem — wpłynęło tak, że ani śladu na co wydanemi zostały, bo pisarze gminni nie byli obowiązani do zdawania rachunków z wpływających do kas pieniędzy z podatków gminnych i kar różnych. Gdzież się podziały te miljony? Rozkradli je pisarze na wspólkę z naczelnikami powiatów, przyczem spora część napewno oparła się w kieszeniach gubernatorskich. Znamy przykłady, że przysłany na gubernatora do jednej z guberaji polskich cywilizator moskiewski goły jak święty turecki, po latach ośmiu urzędowania, nie tylko pospłacał długi swe zostawione w kraju moskiewskim, których nie mógł nie pospłacać, lecz nadto, zakochawszy się w Polsce, nabył tam za 75.000 rubli majątek i osiadł na zawsze, służbę porzuciwszy.

Zaledwie $^{1}/_{10}$ część tych miljonów obróconą została na potrzeby gminne—drogi, szpitale itd., a może i tego nawet nie użyto, reszta skradzioną została.

Naprawdę rząd angielski mógłby odczytać ten artykuł *Wieku* w parlamencie angielskim w pendant odczytanych raportów konsularnych o prześladowaniu unitów!

Jeśli tyle skradziono w jednej Kongresówce, ileż w całym zaborze, dodając Litwę, Podole Wołyń i Ukrainę?

A trzeba pamiętać, że oprócz podatków i kar gminnych, każdy obywatel i chłop każdy zmuszony był i jest dotąd dawać łapowe, opłacać się pisarzom gminnym i naczelnikom powiatowym, przyczem i to pamiętać nie zawadzi, że

---

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Ciąg dalszy.)

Lucan zawiadomił Julję o tem, co zaszło. Wzrok jej zaiskrzył się nagle, zmarszczyły brwi, wzruszyła w milczeniu ramionami i powróciła na środek sali, torując sobie drogę z taką samą obojętnością i dumą, jak poprzednio. Znowu podała rękę oficerowi od marynarki i znikła w skocznych kręgach przy dźwięku muzyki. W lekkich szatach godowych wyglądała bosko. Był to cud — dziwo — marzenie!...

Lucan zaangażował ją z kolei do tańca. Zawahała się, lecz odmówiła, wspomniawszy na niewyczerpaną listę marynarzy, którzy rzucili się byli całą eskadrą na łap tak bogaty, a w ciągu godziny zmęczona oddawanemi jej hołdami, poleciła, aby powóz zajechał. Gdy kładła zarzutkę w przedpokoju, ojczym poskoczył z pomocą.

— Nie! wypraszam sobie — mruknęła niecierpliwie — mężczyzni nie potrafią...

Potem wsiadła do karety, a gdy ruszyła z miejsca:

— Zapal pan sobie cygaro — dodała łaskawiej.

Jerzy podziękował za dozwolenie, lecz z niego nie korzystał; poprawiając zaś poduszki w siedzeniu, odezwał się:

— Ach! jakże lśniącą, jakże piękną byłaś na balu, moje drogie dziecię.

— Panie! — zawołała z niechcenia, ale stanowczo — zabraniam tytułu: moje drogie dziecię.

— Aaa!... niech i tak będzie. Nie jesteś więc ani piękną, ani drogą, ani nie jesteś dziecięciem.

— Dziecięciem, nie!

I po tej rozmowie wsunęła na głowę kapiszon, złożyła na krzyż ręce, sadowiąc się wygodnie w swym kąciku, gdzie księżyc oświecał chwilami jej postać.

— Czy można zasnąć? — spytała.

— Ależ.. rozumie się. Może zamknąć okienko?

— I owszem. A kwiaty moje nie zaszkodzą panu?

— O! bynajmniej.

Nastąpiło milczenie.

— Panie de Lucan! — zaczepiła Julja.

— Jestem na rozkazy pani.

— Bądź tak dobry objaśnić mię, nieświadomą wszystkich zwyczajów, czy to właściwie, przyzwoicie, że powraca nad rankiem kobieta mojego wieku samotnie z mężczyzną wieku pańskiego?...

— Lecz — odrzekł zagadnięty — nie jestem przecież... panem, ale mężem matki Julji.

— O! tak, nie przeczę... mężem matki mojej... i do tego złym mężem.

— Wolnoż zapytać, dlaczego?

— Bo nie jesteś pan stosownym dla jej osoby.

— Czy łaskawa pani zasięgnęła w tym względzie rady swojej matki? Sądzę, że ona jeno sama może wyrokować w tak delikatnym przedmiocie.

— Nie widzę potrzeby radzenia się. Dosyć spojrzeć na oboje! Matka, to anioł wcielony, ale pan... nie!

— Za kogoż więc mnie pani bierzesz?

— Ot, za bohatera powieści, marzyciela, który z nią nie licuje... i gotów ją zdradzić przy lada sposobności.

— Nigdy!

— Tak pan pewny siebie?...

— Pani! żądałaś, abym cię objaśnił co do zwyczajów, przyzwoitości. Otóż nieprzyzwoitem być, sądzę, abyśmy brali, pani swą rodzicielkę, a ja moją żonę, za temat do podobnych zarcików, i że postąpimy najprzyzwoiciej, jeśli przerwiemy rozmowę.

Zamilkła, blada i nieruchoma zmrużyła powieki. Gdy zaś lampa niebieska rozlała po widnokręgu światło srebrzyste, Lucan postrzegł łzę toczącą się powoli z długich rzęsów pasierbicy.

— Wielki Boże! obraziłem cię moje dziecię. Błagam, racz przyjąć serdeczne przeprosiny.

— Zachowaj je pan dla siebie — wyjąknęła wzruszona i drżąca, rzucając spojrzenie z pod kapiszona. Zachowaj także i swoje nauki. Jego nauki!.. czemże zasłużyłam, aby być niemi upokorzoną? Nie rozumiem tego. Cóż było niewinniejszego nad me wyrazy, i co pan chciałeś żebym doń mówiła? Mojaż to wina, że zostawiono mię z nim samą... że jestem obowiązaną rozmawiać, że nie wiem, co mam powiedzieć?... Wszak wystawiono mię na to wszystko. Dla czego żądają odemnie więcej, niż uczynić jestem w stanie? O! to nad moje siły. Ale dosyć tego! Zbyt mi już cięży brzemię komedji, którą odgrywać codziennie zmuszona jestem... Bóg jeden świadkiem, jak już czuję się być znużoną.

Lucan zaledwie pokonał bolesne zdziwienie, którem przeszyły go te narzekania.

— Juljo! — rzekł nakoniec — wszak w dobroci swojej wyznałaś, że jesteśmy przyjaciołmi; przypuszczałem zatem... Przebóg! więc to nie prawda?...

— Nie.

Po tem zaprzeczeniu spuściła na twarz zasłonę i w ciągu dalszej podróży nie ozwała się ani słowa. Ojczym szanował uroczyste jej milczenie.

VI.

Nazajutrz Lucan czuł się strudzonym bezsennością i troską. Odebrane świeżo oznaki nieprzyjaźni wróżyły mu nowe niepokoje, a dla Klotyldy nowe boleści, na które już nie widział lekarstwa. Stan jego był rozpaczliwy. Bo jakże w samej rzeczy ugiąć charakter, zniszczyć uprzedzenia i zawiści, których ani wiek, ani rozum, ani tyle odbieranych względów i czułości wyplenić nie zdołały? Jak pokonać owo niepojęte urojenie, a raczej szaleństwo skrytej duszy, zawsze gotowe do wybuchu?

Pod wpływem tych i tym podobnych myśli Lucan wyszedł do ogrodu, aby odetchnąć rannem powietrzem, bo mu duszno być zaczęło. Spotkał tam hrabiego de Moras wspartego ze spuszczonemi oczyma o kolumnę starego posągu. Pan de Moras nigdy nie był marzycielem, mimo to Jerzy widział go przy różnych sposobnościach, od czasu zamieszkania w zamku, w nastroju ducha melancholicznym, tak przeciwnym jego naturze; że zaś sam nie lubił, aby go wyzywano o zwierzanie się ze swych tajemnych uczuć, nie zaczepiał też o nie przyjaciela.

Podali sobie dłonie.

— Musiałeś wrócić bardzo późno z balu? — zapytał hrabia.

— Około trzeciej po północy.

— O! *povero*... Winienem ci podziękować za grzeczność wyświadczoną Julji... I jakąż była dla ciebie?

— Ot, tak sobie... nie złą... trochę dziwaczną, jak zazwyczaj...

— Dziwaczną.. to się rozumie.

Hrabia uśmiechnął się smętnie, wziął za rękę Jerzego, poprowadził go z sobą pod zielone sklepienie gęstego szpaleru i rzekł z przymusem:

— Powiedz mi raz, mój drogi, co myślisz o Julji? Nikt nas tu nie podsłucha.

— Jakto? przyjaciela.

— Tak. Co za kobieta z tej mojej żony? Jeżeli sam wiesz, bądź łaskaw objaśnić mię o niej.

— Przepraszam... lecz tobie mógłbym zadać podobne pytanie.

— Mnie? Ależ ja ci nic a nic o niej powiedziećbym nie umiał. Jestto zagadka, której wyrazu rozwiązania pochwycić nie potrafię. Czaruje mię i zastrasza. Dziwaczna!... wszak tak ją nazwałeś?... a ja dodam, że więcej niż dziwaczna: jestto szczególniejszy majak, nie z tego świata, chociaż na tym świecie. Dalibóg, nie wiem, kogom zaślubił. Czy przypominasz sobie ową piękną a zimną istotę z powieści arabskich, co wstawała w nocy i szła biesiadować na cmentarzu?... Może to niezbyt trafne porównanie — ale cóż? — obraz Julji mi je nasuwa.

Obłąkane oko hrabiego, głos przeplatany sarkazmem, obudziły litość w panu de Lucan.

— Więc — zawołał — jesteś nieszczęśliwym, mój bracie kochany?

— Nad moc wyrazu — odrzekł Piotr, ściskając mu rękę. Ja ją czczę, a zazdroszczę... nie wiedząc komu, ani dlaczego. Julja mię nie kocha... a jednak ona kocha... powinna kochać. Czyż można o tem wątpić? Znasz ją, to uosobiona namiętność, ogień płonie w jej słowach, spojrzeniach, krąży w żyłach. A przy mnie... przy mnie jest zimną jak statua grobowa. (C. d. n.)

oprócz administracji istnieje policja — przesławna straż ziemska, która także przecież manną z nieba ani słowem Bożem nie żyje!

I któż postarał się pierwszy złemu koniec położyć? Nie rząd moskiewski, bo rozbój na gołej drodze leżał właśnie w jego planie, i nie szlachta, bo ta aż do roku przeszłego nie miała prawa pisnąć nawet cokolwiek w sprawach administracyjnych — zaraz za Sybir, a przynajmniej do kozy — lecz postarali się pierwsi chłopi, którym dopiekła podobna gospodarka, przekonani doświadczeniem własnem, że Moskal czynownik, to złodziej. Chłopi pierwsi krzyczeć na gwałt zaczęli i rząd moskiewski, bojąc się rozdrażniać chłopów, pozwolił, aby obywatele na prośbę chłopską zajęli się kontrolą pieniędzy gminnych, co też się już rozpoczęło. Wszędzie chłopi sami proszą dawnych swych panów, by [illegible] kontrolę. Z Płockiego wyszedł pierwszy przykład, a teraz donoszą, że w Lubelskiem, powiecie Chełmskim, w gminie Nadryb, miejscowy dziedzic, p. Jan Bogdanowicz, zajął się prowadzeniem rachunków gminy; zaraz zaprowadził księgi sznurowe i kwity, których dawniej jak wszędzie tak i w Nadrybiu wcale nie było.

Rząd moskiewski z Senczykowskim do pomocy, wciąż pracuje nad zmoskwiczeniem kościoła katolickiego, bo świadczy nowy fakt założenia w Mińsku na Litwie szkoły organistów katolickich. Szkołę tę założył, pop Senczykowski, już przed parą laty; dziś zatwierdził ją rząd i na swój koszt przyjął. W szkole wszystkie pieśni nabożne śpiewane są po moskiewsku — *język polski wyrzucony raz na zawsze*. Cel widoczny; rząd spodziewa się tym sposobem rozpowszechnić używanie w kościołach języka moskiewskiego po całym zaborze, za językiem przyjdą zwyczaje itd. Na swoją obronę rząd twierdzi w *Mińskich gubernjalnych wiadomościach* że nie jest to wcale naruszeniem praw kościoła katolickiego, bo przecież Metodemu i Cyrylowi, świętym, papież pozwolił być po słowiańsku śpiewać w kościele. Wszystko to prawda, ale język polski jest także słowiańskim, dlaczegóż więc Moskwa pędzi język polski z kościoła?

Nie ma gorszych łotrów jak popi co z Galicji uciekli dla pieniędzy służyć Moskwie. Jak pojmują swe obowiązki kapłanów, w jakiem poszanowaniu są u nich sakramenta, jak wielkie zgorszenie między ludem sieją, używając tych sakramentów do celów szachrajskich, najlepiej objaśni przykład następujący, przykład niewątpliwy, albowiem podany przez gazetę wychodzącą w Królestwie Polskiem, a zatem pod cenzurą moskiewską. Oto co piszą z Podlaskiego, gdzie dotąd, tak samo jak w Łomżyńskiem i Lubelskiem, lud ani chce słyszeć o prawosławiu:

„Obecnie sądy surowo karzą przestępców za opór stawiany władzy, bez względu na osobę i jej stanowisko. Lubelski sąd okręgowy za opór stawiony komornikowi Czeraiawskiemu przez proboszcza sawińskiej prawosławnej cerkwi ks. Telichowskiego, skazał tegoż na dwa tygodnie aresztu, lub 50 rsr kary. *Kurjer Lubelski* w nr. 62 szczegółowo opisuje przebieg sprawy i przyczynę, że ksiądz T. skrył konie, podlegające zajęciu wojskowemu u włościanina, a gdy komornik dowiedziawszy się o tem udał się do chaty kmiecia dla spisania protokołu zajęcia, T. z krzyżem, wyjąwszy [illegible] i świecą, [illegible] i komornika za drzwi wyprosił, a skończywszy fikcyjny obrządek religijny, z mieszkania wyjść nie chciał. Kilkunastu badanych świadków między innemi zeznaje, że jedna ze stron działających była w nietrzeźwym stanie."

Podpułkownik czynnej służby wojsk moskiewskich obozujących pod Warszawą, nazwiskiem Jabłoński, [illegible] Już to nie pierwszy i to coraz częstszy wypadek, że Polak w służbie moskiewskiej, w łeb sobie pali. Musi być nie łatwo być Polakiem w służbie moskiewskiej!

W zaborze niemieckim też same hece [illegible] z księżmi, co przed laty trzema. Więżą, łupią i sądzą ciągle księży niepoddających się [illegible]. Lecz jeżeli rząd [illegible] swego [illegible]. Ciągle tam zjazdy i wiece w sprawach ekonomiczno-narodowych. Stowarzyszenia wszelkiego rodzaju i kółka rolnicze włościańskie, dobrze idą.

Przegląd polityczny.

— O obecnem zewnętrznem położeniu Moskwy pisze *Allg. Ztg.* między innemi: „Chociaż dotąd nie przyszło do otwartej wojny między Austrją i Moskwą, zawsze jednak istnieje między obu państwami [illegible] Austrja [illegible] Moskwie: „stój!" Chociaż dla moskiewskich wojennych celów bardzo było potrzebnem dla objęcia Bałkanów przeprawić się przez Dunaj za serbskiem terytorjum i tym sposobem mniej o 50.000 ludzi stracić w wojnie prowadzonej „w celach humanitarnych," musiała jednak Moskwa zrzec się tego, ażeby więcej jeszcze ofiar nie ponieść w wojnie z Austrją. Dość [illegible] dziennik moskiewski, by [illegible] powstrzymywaną wściekłość, z jaką [illegible] o tem państwie. Krzyczą na Austrję tem bardziej, im bardziej [illegible] o przymierzu i wspólności interesów z tem państwem, — o czem car w manifestach swych głosił. [illegible] oszukani i zawiedzeni, a tacy zwykle tracą jasność poglądu. — W sferę tego niezadowolenia wchodzą teraz i Niemcy poniekąd. [illegible] panslawistów. [illegible] konfliktu [illegible] daleko, ale [illegible] i tu i ówdzie ciągle przecie niezadowolenie."

Dalej artykuł nadmienia, że w Berlinie ro[illegible] sprzecznych interesów Austrji i Moskwy, [illegible] w każdem nowem powodzeniu moskiewskiem oręża przybliża się chwila, w której przestrogi [illegible] austro-węgierskich interesów, okażą się bezskutecznymi.

Wiadomości podawane przez rząd turecki i korespondentów z pola walki, zwłaszcza wspólne sprawozdanie tych ostatnich, datowane z Szumli o niepodobnych do opisania okrucieństwach, popełnianych przez moskiewskich żołnierzy i bułgarskich wieśniaków na bezbronnych muzułmanach, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci — wywołały w Anglji wielkie oburzenie przeciw Moskwie, jako „jeneralnej mandatarjuszce Europy." W *Times* czytamy w tym względzie: „Rząd moskiewski traktowany będzie jednozgodnie taką samą miarą, jaką on traktował Portę. Należy się spodziewać, że nie czekając tej ostateczności, sam przystąpi do gruntownego zbadania zarzutów, czynionych jego żołdakom i Bułgarom, a po sprawdzeniu nadużyć, winnych surowemi dotknie karami."

W prasie angielskiej ciągle jeszcze na porządku dziennym są środki przedsięwzięte przez gabinet w celu wzmocnienia załogi na Malcie i Gibraltarze. W ogólności, z wyjaśnień lorda Derby wnioskują, że dalszych kroków rządu w tym kierunku nie należy spodziewać się obecnie. Jeden tylko *Daily Telegraph* łudzi się jeszcze nadzieją, że może być, iż w tajemnicy wyznaczone są już wojska do „bezpośredniej akcji" — wyprowadza go jednak z błędu *Pall Mall Gazette* twierdzeniem, że w całym świecie nie znalazłby się ani jeden minister, któryby odważył się podobne projekta zachowywać w tajemnicy, chociażby dla tej tylko przyczyny, że byłoby rzeczą niegodną tak lekkomyślnie igrać słowami. — Obok tego rzeczone pismo nie może wstrzymać się, aby nie zrobić gorzkiego wyrzutu ministerstwu, że „tajemnemi planami Abdul Kerima" dało się uwikłać w matnię. Jako dowód, że gabinet przez znaczny przeciąg czasu sam nie wiedział co mu czynić wypada, zanim zdecydował się na wysłanie całych trzechtysięcznych posiłków na Maltę, przytacza *Pall Mall Gazette* fakt podany w *Times* z Portsmouthu, że „od soboty, rozkazy co do ilości i uzbrojenia statków wojennych nie mniej jak trzy razy były odmieniane" — oraz, iż „w ciągu tego samego czasu robotnicy w warstatach okrętowych zmuszani byli do pracy w godzinach nadobowiązkowych, to znów z większym jeszcze pospiechem odwoływano tylkoco wydane rozporządzenie."

Z Aten donoszą, że Grecja traktuje z Serbją i Czarnogórą o zawarcie aljansu. Dojście takowego do skutku jest bardzo prawdopodobne. Pod Rethymnem miała zajść krwawa potyczka z powstańcami. Turcy mieli się cofnąć ze Sphekji. Powstańcy liczą do 1800 ludzi. Wiadomości te podajemy z zastrzeżeniem.

Wojna.

Zapał *kazionnyj* do wojny poczyna nieco ostygać. Dowodem tego są coraz częstsze utyskiwania gazet moskiewskich na drobne „wykroczenia przeciw patrjotyzmowi" już to osób pojedynczych, już to ciał zbiorowych, jak niektóre ziemstwa powiatowe, a teraz znów znaleźliśmy w *Gołosie* szczegół, warty podniesienia. Oto ni mniej ni więcej, jak zarząd drogi żelaznej moskiewsko-kurskiej odmówił po swej linji bezpłatnego przewozu szpitalów i komend sanitarnych stowarzyszenia „krzyża czerwonego." — „Zapłaćcie mi — powiada zarząd — 6000 rubli za pociąg z chorymi, lub 1500 za próżny, a będę wozić. Inaczej nie." — Co to jest? pyta *Gołos*.

Krytyk wojenny tegoż pisma poczyna coraz wyraźniej się dąsać na dotychczasowe powodzenie wojny. „I na Kaukazie spotkało nas fiasco, powiada krytyk, i w Europie coś nie tak jakby należało. Przegraliśmy pod Plewną fatalnie, widocznie z braku podjazdów w tej stronie. Nie pilnowaliśmy się z tej strony, nie posłaliśmy rekonensansów dowiedzieć się, w jakiej sile i kto mianowicie przeciw nam nadciąga, a tu Osman pasza zręcznie skorzystawszy z naszego niedbalstwa, bije nas raz po raz dwa razy. Publiczność nasza zdumiona — powiada dalej krytyk, lecz trzeba wyznać, że i między Turkami znajdują się jenerałowie, i nie da się zaprzeczyć, że *Turcy mają wojsko umiejące się bić i gdzie trzeba umierać*. Nie byłoby dziwnem, gdybyśmy byli zmuszeni odstąpić od Tyrnowa i Ruszczuku."

Europejski teatr wojny.

Z Dobrudży donoszą do *Allg. Ztg*: „Skoro siły armji moskiewskiej w Dobrudży wzrosły do 50.000 ludzi z górą, armja ta zaczęła posuwać się w głąb kraju. Turcy wobec tak przeważających sił cofnęli się ku Sylistrji. 17. b. m. opuścili Czernawodę, spaliwszy ją poprzednio. 18go b. m. punkt ten zajęli Moskale; Czernawoda o tyle jest ważną pod względem strategicznym, że posiada komunikację koleją żelazną z morzem Czarnem (Kustendżi). Na nazwę miasta nie zasługuje; oprócz bowiem zabudowań kolejowych, składa się ona z niewielkiej ilości nędznych chat, pomiędzy któremi wznosi się trzy lub cztery zaledwie znaczniejszych budowli, n. p. wielka fabryka należąca do Anglika Pawel. Nawet i Kustendżi, krańcowy punkt kolei dobrudzkiej, znajdować się już ma w ręku Moskali. W porcie Sylistrji Turcy sami spalili swoje statki handlowe, uważając je za przeszkodę do skutecznej obrony fortecy. Spodziewana jest tu walna bitwa. Tak samo, jak armja operująca w Dobrudży, podobnież i wojska moskiewskie w okolicy Ruszczuka, zostające pod naczelnem dowództwem następcy tronu, a wynoszące 80.000 ludzi, codziennie otrzymują świeże posiłki. Wysyłka wojsk z głębi Moskwy trwa bezustannie. W ciągu ostatnich dni, wielkie masy piechoty, zmuszone dotąd odbywać drogę pieszo, po raz pierwszy przewiezione zostały koleją, i to po 5 do 7 pociągów dziennie. Koszta przewozu wojsk moskiewskich i materjału wojennego, na dwóch kolejach rumuńskich, wynoszą już obecnie około 6 miljonów franków. Trzecia część tej sumy wypłaconą już została przez intendentury moskiewskie, pozostałe zaś dwie trzecie części jeszcze zalegają. Znacznie drożej, aniżeli transport koleją żelazną, kosztuje Moskali przewóz prowiantu, amunicji itp., co wszystko odbywa się na wozach zaprzężonych końmi. Ogólna liczba wozów, obsługujących armję, dochodzi do 25.000 sztuk. 18.000 z nich sprowadzono z carstwa, resztę zaś 7000 zarekwirowano w Rumunji. Cena parokonnego wozu wynosi dziennie przeciętnie 20 franków. Utrzymanie więc samego tylko parku wozowego kosztuje dziennie pół miljona franków.

W sprawie kapitulacji Nikopolu wypada nadmienić, że według zapewnienia korespondenta *Timesa*, obecnego na miejscu, Moskale zabrali tylko około 2000 jeńca, a nie 6000, jak to błędnie w pierwszych chwilach podawano. — Pozostała zaś reszta załogi — twierdzi tenże korespondent — częścią zginęła w boju, częścią ratowała się ucieczką podczas ostatniej nocy, poprzedzającej poddanie się fortecy.

Uwagi godną jest rzeczą, że w miastach opuszczonych przez wojska tureckie Grecy ujmują się za Muzułmanami przeciw Bułgarom. Moskale obchodzą się zarówno z Grekami, Żydami i Turkami, uważając wszystkich bez wyjątku za nieprzyjaciół.

Giurgiewo 23. lipca.

Dziś po raz pierwszy moskiewskie baterje w Słobodżji rozpoczęły ostrzeliwanie Ruszczuka. Baterje te uzbrojone są w zupełności działami Krupa ciężkiego kalibru. Sam grzmot tych dział jest przerażający i sprawia niemal trzęsienie ziemi. W Giurgiewie pękają szyby w oknach. Na przedmieściu przylegającem do Słobodżji nie ma już z pewnością ani jednej całej szyby. Donośność olbrzymich dział moskiewskich, jest za prawdę zdumiewającą, pociski ich bowiem przenoszą najdalej na południe wysunięte tureckie forty i wpadają do obozu urządzonego po przeciwnej stronie Ruszczuku. Odległość ta wynosić musi co najmniej jedną milę niemiecką, gdyż sam Dunaj w tem miejscu przeszło na ćwierć mili jest szeroki. Do tej pory (godzina 2. popołudniu) Turcy nie odpowiadali jeszcze na ogień z bateryj słobodzkich. Plan moskiewski ma prawdopodobnie na celu znużenie załogi bezustannym gwałtownym ogniem, poczem dopiero nastąpi szturm ogólny.

Szumla 27. lipca.

Ze zmianą dowódzcy wstąpiła ufność we wszystkich. Wszędzie widać życie, wszystko się rusza, sztab jeneralny pracuje. Pewność siebie, z jaką Mehemet-Ali okazuje na każdym kroku, dobrze oddziaływa tak na żołnierzy, jak i w ogóle na cały skład armji. Każdy na nim polega, wiedząc że do czynu skory, to też zapanowała nadzieja, iż wkrótce rzeczy inny obrót wezmą. Mehemet-Ali cieszy się wielkim mirem u żołnierzy; każdy za nim w ogień skoczyć gotów.

Bukareszt 27. lipca.

Wojska z Sofji wzmocniły Osmana paszę tak, że obecnie liczy on 40.000. Ponowne bitwy pod Plewną 23. i 24. taksamo niepomyślnie wypadły dla Moskwy, jak i dwie pierwsze, 19. i 20. bm. Tym razem, jak się zdaje, był w ogniu cały 9-ty korpus Krüdnera, a może i coś więcej lecz trudno dociec prawdy, bo najsurowiej zakazano mówić o tych dniach fatalnych. To tylko jest pewne, że kilkakrotnie ponawiane usiłowania Moskalów pozbyć się Osmana paszy, wciąż godzącego na ich komunikacje, na nic się dotąd nie zdały. Sądząc z rozkazu nadeszłego tutaj, aby miano w pogotowiu 2500 łóżek dla rannych, wypada wnosić, że takie były straty moskiewskie w rannych podczas ostatnich tych dwóch bitew pod Plewną, nie licząc zabitych.

Z powodu że wypadło nieść pomoc zagrożonemu z Plewny prawemu skrzydłu, atak carewicza na Ruszczuk został odłożony.

Moskwa okopała się pod Bawicą, na południe od Łowacza.

Do rzeki Isker Moskwa nie dosięgła i zdaje się nie dosięgnie już. Isker wpada do Dunaju pomiędzy Nikopolem a Rachową.

Jeńców tureckich Moskwa okuwa w kajdany, jakby jakich złoczyńców, i tak prowadzi w niewolę.

Azjatycki teatr wojny.

Według dzienników moskiewskich główna kwatera Izmaiła paszy co pod Bajazydem stał, od tygodnia przeszło znajduje się już pod Musą, naprzeciw Igdyru, na terytorjum moskiewskiem. Zapewne więc prawdą będzie co donosił przed parą dniami telegram o przepędzeniu Tergukasowa aż po za Araks.

„Nieporządki na Kaukazie a nawet w Erywańskiej guberaji wciąż trwają", pisze *Gołos* donosząc o świeżo wydanem z powodu tych nieporządków następującem rozporządzeniu w. księcia Michała, namiestnika Kaukazu: „Uznawszy niezbędnem wszystkie komendy i wojska w powiatach nadgranicznych poddać jednemu dowództwu, mianuję niniejszym jenerała porucznika Łazarewa dowódzcą wojsk na prawach dowódcy korpusnego, konsystujących w następujących powiatach gubernji Tyfliskiej i Erywańskiej: Achałcykskiego, Achałkałackiego, Aleksandropolskiego, Ecsmiandzyckiego i Surmalińskiego. Tyflis dnia 10. lipca. Łatwo odgadnąć, że zadaniem wyjątkowem jenerała Łazarewa, będzie uganianie się za oddziałkami powstańców, nurtującemi po kraju.

Korespondent dziennika *Times*, znajdujący się przy tureckiej armji w Azji, pisze 20. b. m. z obozu powyżej Hadzi-Veli: „Przebywamy obecnie na wysoko wzniesionej płaszczyźnie, w południowym kierunku od Kara-Dara; dwa moskiewskie obozy stoją naprzeciw nas, w odległości 19 i 15 mil angielskich, jeden na tej samej płaszczyźnie, drugi w Kizil-Kappa. My obozujemy około 3000 stóp wyżej od nich. Posiłki przybywają nam tu codziennie; dla osłony drogi prowadzącej do Olti wyprawiono ztąd oddział wojska z armatami. Ardahan pozostaje jeszcze w ręku Moskali (według najświeższych wiadomości, mieli się oni przedrzeć ztamtąd do Olti.) Armja turecka jest w doskonałem usposobieniu ducha i dobrze zaopatrzona, wielki brak tylko pomocy dla chorych, a w obozie nie ma ani jednego ambulansu. Szamil ma dziś przybyć do nas z Bajazytu. W skutek spladrowania okolicy Wanu przez Kurdów, oddziały Feika-paszy i Reis Achmeda paszy cierpią niedostatek żywności i z tego powodu zmuszeni byli telegrafować do Erzerum o nadesłanie im zapasów.

Erzerum 25. lipca.

Bliższe szczegóły o potyczce 17. b. m. są następujące: Moskwa, by zakryć swój ruch na lewe skrzydło nasze, wysłała na Akbunar silną jazdę, niby to na rekonesans, co widząc Muktar, wysłał swoją jazdę z rozkazem przepędzić Moskalów, co też się najpiękniej udało. Ze strony tureckiej dowodził jenerał brygady Mustafa Safet pasza. Moskwa okazywała zamiar osadzenia Uter-Tepe; przeszkodzono jej w tem. Najbardziej odznaczyły się dwa szwadrony Czerkiesów, które po kilkakrotnych atakach gwałtownych złamały nareszcie trzy szwadrony jazdy regularnej, z któremi miały do czynienia, pomimo pomocy, z jaką im nadbiegła sotnia kozaków. Jazda moskiewska na całej linji zmykać zmuszona, oparła się zaledwie aż za swoją piechotą. Straciliśmy tylko 30 ludzi, pomiędzy którymi majora (bimbaszę) Reszyda beja. Dnia tegoż po bitwie, armja turecka wykonała w nocy marsz naprzód, w kierunku północnym. Do obozu Muktara przyszło 18 bataljonów z garnizonu karskiego. Gazi Mehemed Szamil przybył także z 1000 Czerkiesów. Entuzjazm wojska wielki. Ciągle żywność i amunicja nadchodzi. Armja Muktara opływa we wszystko. Żołnierzowi nic nie brakuje.

Patrole tureckie chodzą ciągle nawet za granicę po za Arpaczaj, niepokojąc Moskwę niemało i nie przejdzie dnia, aby nie było jakiej potyczki.

Słychać, że w Samchet, pomiędzy Aleksandropolem a Tyflisem, wybuchło powstanie. Że niewielkie bandy przebiegają kraj zakaukazki, nie podlega najmniejszej wątpliwości.

W szpitalach moskiewskich w Aleksandropolu panują braki i nieład pomimo że sama w. ks. Olga, żona ks. Michała, osobiście dozeruje, jak słychać.

Austrja i Węgry.

Czasowi piszą z Wiednia: „Dotąd nie ma wiadomości urzędowej o powołaniu Midata baszy do Stambułu, ale musi ono być faktem, ponieważ *Nowa Presse* pozostaje w ścisłych i bezpośrednich z Midatem stosunkach. Powrót jego do władzy tłómaczą sobie tutaj jako oznakę wojny na zabój i oporu przeciw wszelkiej interwencji obcych mocarstw, a zatem i zajęciu Galipoli przez Anglików. Uzbrojenia Anglji odbywają się na wielką skalę, pomimo to ani tu, ani w Berlinie nie przypuszczają jeszcze, jakoby Anglja zdecydowała się do akcji odosobnionej."

Peszt 28. lipca. Jenerał broni Mollinary podał się do dymisji jako jenerał komenderujący w Zagrzebiu, z tego można wnioskować, że i przez cesarza dymisja ta została przyjętą. Jak wiadomo, jenerał komenderujący w Zagrzebiu, jest równocześnie najwyższym szefem administracyjnym „Pogranicza wojskowego" i terytorjum to, nie jest jeszcze połączone z cywilną administracją Kroacji. Twierdzą w wiarogodnym kole, że trudności, jakie zachodziły w cywilnym zarządzie jenerała komenderującego, spowodowały usunięcie się tegoż. Sprawa tyczyła się projektu granicznych kolei żelaznych, przeciw którego wykonaniu, remonstrowały odrazu 4 wielkie municypja. W Zagrzebiu sprawia ta dymisja wielkie rozgorączkowanie; zamyślają wysłać do cesarza deputacje.

Urzędowy artykuł *Ellenöra*, stara się jenerałowi uczynić to rozstanie słodkiem. — „Ubolewamy", mówi organ Tiszy, „że Mollinary mniemał, jakoby jenerałowie byli nieomylni szczególniej w zakresie polityki kolejowej, i że opuścił stanowisko dla projektu kolejowego, na którem mu nie zbywało tak na uznaniu, jakoteż na sympatycznem poparciu węgierskiego rządu. Nareszcie powody militarne mogły się stać przyczyną dymisji.

W tutejszych kołach łączą dymisję Mollinarego ze zwrotem politycznym w sprawie wschodniej.

Kronika.

Lwów d. 30 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej (dok.) Przeciw wnioskom sekcji przemawiają: pp. Dymet, że przeniesienie odstraszać będzie młodzież rzemieślniczą, której to pochlebiało, że uczęszcza do szkoły realnej, a nie do ratusza; jako też z powodu, że niepotrzebnie koszta zwiększać się będą — dr. Milleret ze względów na smutny stan finansów miasta — ks. Sembratowicz z tych samych prawie powodów dodając, że jak z ogłoszonego sprawozdania dyrekcji wynika, szkoła ta dobrze się rozwija — więc należy ją zostawić dalej na tej drodze.

Pp. Kulczycki i Piątkowski popierają wniosek sekcji, żądają jednak, aby powiększyć liczbę godzin bez oglądania się na subwencję rządową.

P. Dąbrowski W. dziwi się, zkąd się opozycja bierze w sprawie, którą dotychczas nikt się nie interesował. O szkole tej żaden z pp. radnych nie pomyślał, kiedy pod najgorszem była kierownictwem, teraz gdy chcemy pod własny wziąć zarząd, wychodzą panowie z zarzutem, że wydatki będą. My dotychczas wydaliśmy na rekwizyta 5000 zł, a gdzie one są? Dotychczas nikt nie czuł się w obowiązku zdawać nam sprawę ze stanu szkoły, ani z danych funduszów — kiedy usłyszano, że chcemy przenosić szkołę, dopiero wydają broszurę, która niektórym panom tak bardzo się podobała.

P. Wierzbicki wzywa Radę, aby ze względu na dobro miasta i przemysłu przychyliła się do wniosków sekcji. Mowca zna wiele takich szkół — przypatrywał się im z bliska tak samo jak tutejszej, w której udzielał naukę — tak jednak licho prowadzonej szkoły nigdzie nie widział. Szkoła ta przyczepiona do kolosalnej szkoły, nie mogła być dobrze prowadzona, przytem kierownictwo powinno być fachowe, ze zrozumieniem rzeczy, wówczas przyniesie nieobliczoną korzyść taka szkółka; najlepszym przykładem jest niedawno założona szkoła leśna. Jak dotychczas obracano fundusze nieumiejętnie, przytacza mowca na przykład, że zakupiono tokarnię za kilkaset zł., która się na nic nie przyda, ponieważ uczniom trzeba kupić modele różne, które za tę kwotę można było kupić.

P. Dobrzański. Jeżeli zły stan finansów w podobnych sprawach ma decydować, to lepiej nic zgoła nie robić. Tu chodzić powinno o rzecz inną. Spodziewałem się, że sekcja, wnosząc odłączenie szkoły przem.-handl. od szkoły realnej, przyjdzie z projektem dobrze urządzonej szkoły, ale nie z wnioskiem pozostawienia tego co jest. Koszta nie powinne nas przestraszać. R. dr. Milleret przedstawił finanse naszego miasta, jak gdyby zupełnie chyliły się do upadku. Tymczasem są one w stanie tak świetnym, jak żadnego innego z wielkich miast. Moglibyśmy zaciągać miljonowe pożyczki, jak zrobił Kraków, i nie byłoby w tem nic niebezpiecznego, byle te pożyczki na cele produkcyjne, korzyść przynoszące obracano. Obecna szkoła przem.-handl. jest kaleką; nauczyciele jej są luźnie brani, organizacja niedostateczna. Cóż pomoże przeniesienie, jeżeli szkoła pozostanie ta sama, jeżeli tylko dyrektor będzie inny, choć z tą samą płacą? Tak np. dawniej całemi kursami prawie nie było nauki, bo nie było sprężystego dozoru, a pomiędzy docentami wkradła się kameraderja. Wnoszę przeto: cały referat napowrót odesłać do sekcji, aby pomyślała o lepszem zorganizowaniu szkoły przem. handl., odłączając ją od szkoły realnej, aby przedłożyła nowy statut, przynoszący większe korzyści. Mnie się zdaje, że sekcja dla tego wnosi odłączenie, ale bez podniesienia kosztów, że nie chce napotkać oporu. Wszelako celem jej powinna być dobra organizacja szkoły, którą jeżeli Rada przyjmie, to dobrze, a jeżeli odrzuci, to na swoją odpowiedzialność. Taką dobrą szkołę możnaby przenieść w pobliże muzeum, taka szkoła zyska przy muzeum a muzeum przy szkole.

Dr. Czyżewicz przemawia za wnioskiem sekcji, zbijając sarkastycznie wywody przeciwników wniosku, przyjęcie zaś wniosku p. Dobrzańskiego uważa za szkodliwe, bo sprowadziłoby długą zwłokę, i kilka lat nadal potrwałby szkodliwy status quo.

Wiceprezydent Madejski przemawia również za wnioskiem sekcji przechodząc w dłuższej przemowie genezę szkoły — tak samo gorąco przemawiają hr. Włodzimierz Dzieduszycki i profesor Zacharjewicz.

Po przemówieniu p. dr. Gerstmana, który wyjaśnia p. Dobrzańskiemu, dla czego sekcja nie przyszła teraz z radykalną reformą tej szkoły — p. Dobrzański cofa swój wniosek.

Przy głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski sekcyjne, mianowicie:

1) Odłączenie szkoły przemysłowo-handlowej od szkoły realnej i przeniesienie jej do ratusza.

2) Zmianę statutu według przedłożonego projektu (§. 14. z konsekwencjami).

3) Rada wybierze trzech członków (dr. Gerstmanna, Ruckera i Wierzbickiego), którzy pod przewodnictwem prezydenta miasta uchwały te przeprowadzą.

4) Na pokrycie kosztów tego przeprowadzenia przeznacza Rada fundusze uzyskane w ten sposób: a) 120 zł. z pozostałych ze subwencji rządowej, b) 600 zł. w budżecie przeznaczonych rub. XI na potrzeby szkolne, c) wezwać magistrat, aby od korporacyj rękodzielniczych starał się odzyskać fundusze na podobne cele zebrane.

5) Aby plan nauk rozszerzyć o 4 godziny, pod warunkiem, że rząd (który tego wymagał — przyp. spraw.) użyczy stałej subwencji rocznej 1000 zł.

Pociąg spacerowy do Podhorzec nie mógł odejść dnia 29. lipca br. z powodu niepogody i jest odłożonym na 5. sierpnia br. o godz. 6. rano i minut 30 odejdzie z Podzamcza, powrót o godzinie 9. wieczór z Ożydowa do Lwowa.

Szkoła freblowska p. Jaroszyńskiej przy ulicy Halickiej l. 52 otworzoną będzie znów 1. września br. W lipcu i sierpniu jest zamkniętą z powodu rozjechania się dzieci na ferje.

Mianowania. Dr Marceli Paliwoda został mianowany nadzwyczajnym profesorem prawa kościelnego w uniwersytecie lwowskim, a suplent gimn. Antoni Żakowski nauczycielem w semin. rzeszowskiem.

Walne zgromadzenie delegatów „Związku stowarzyszeń zal. i zarob," które się odbyło wczoraj, uchwaliło w sprawie centralnej instytucji finansowej dla towarzystwa, zawiązać koło kredytowe (wniosek towarzystwa zaliczkowego we Lwowie) oparte o jedną z większych instytucyj finansowych we Lwowie. Obszerne sprawozdanie podamy jutro.

Samobójstwo. Dnia 29. b. m. znaleziono na cmentarzu Łyczakowskim zwłoki S. N. (ze względu na rodzinę nie wymieniamy nazwiska), liczącego lat 24, był go djetarjusza przy starostwie w Stanisławowie. Z dochodzenia okazało się, iż zwłoki od kilku dni leżały tamże, i że S. N. wystrzałem z dwururkowego pistoletu w prawą skroń życie sobie odebrał, a to z braku zatrudnienia i utrzymania w połączeniu ze stosunkiem miłosnym. Z uwagi jednak, że nie jest wykluczoną możliwość zaszłego w tym wypadku pojedynku, wdrożono śledztwo, o 10 kroków od zwłok znaleziono bowiem przestrzeloną chustkę.

W sprawie morderstwa rozbójniczego dokonanego między Jaryczewem a Chreniowem 27. b. m., skonstatowano w drodze śledztwa karnego, iż złoczyńca zabrawszy wóz i konie z różnemi rzeczami, uszedł z Podlisek drogą na Jaryczów-Barszczowice prowadzącą, a nawet koło godz. 9. rano 27. b. m. był widziany w Zboiskach jadący głównym traktem w kierunku do Lwowa i minął kaplicę św. Jana — tu ślad się zgubił.

Wóz był prosty duży, na żelaznych osiach z półkoszkiem, a w tyle była spora paka sklepowa — konie rosłe, bułan z białemi łatkami i szpak ciemny (prawie kary) z łatką białą na lewem udzie i gwiazdką na czole — uprzężone były w pojedyńczych czarnych angielskich chomątach z juchtowej nielakierowanej skóry.

Sprawdzono dalej, iż niewiadomy złoczyńca jest słusznego wzrostu, silnie zbudowany, brunet, w ciemnem miejskiem ubraniu, jechał w czapce liberyjnej żółtą ceratą powleczonej pochodzącej z rabunku — a w Zboiskach widziano już na nim zrabowany płaszcz liberyjny żółtego koloru. W Jaryczowie widziano go 27. bm. o godzinie kwadrans na piątą rano samego na furze, w Zboiskach zaś był prócz niego na wozie jeszcze inny jakiś człowiek w chłopskiej pętniance. Nie przekroczyli linji miasta 30 żandarmi tropi ślad — śledztwem kieruje delegowany sędzia śledczy adjunkt sądowy p. Kajetan Chyliński w Barszczowicach.

(Sokołowski znany zuchwały złodziej (Einbruchsdieb), z którym powyższy rysopis zupełnie się zgadza, został tymczasem tu policyjnie uwięziony i posłano po świadków dla sprawdzenia jego osoby).

Doniesienia policyjne. Ajent policyjny Rozum wyśledził i aresztował w nocy na 29. bm. Antoniego Gilowskiego, który popełniał oszustwa w ten sposób, że mienił się być wysłannikiem majstra szewskiego Cingla i zabierał obuwie do naprawy, udało mu się w kilku miejscach, mianowicie u Izaaka S. i Zygmunta K. pod l. 4 przy ulicy Sieniawszczyzna, u pana J. pod l. 4 przy ulicy Skarbkowskiej, u pana L. gdzie zarazem należytość w kwocie 5 guld. rzekomo dla Cingla pobrał, u pana W. pod l. 25 w Rynku i u pana W. R. pod l. 5 przy ulicy Ormiańskiej.

Tejże nocy policja uwięziła Emila Połuszynowicza za zbrodniczą kradzież, popełnioną u rzeźnika P. przy ulicy Słonecznej.

Złożono w policji stary skórzany woreczek ze stalową obwódką, znaleziony w Rynku dnia 28. bm. z kwotą 4 gld. 13 ct.; dużą piankową cygarniczkę z bursztynem we futeraliku, którą nieznajomy gość zapomniał w dorożce l. 121 w nocy na 28. bm. na dworcu kolei Karola-Ludwika; i klucz znaleziony na ulicy Teatyńskiej.

Dnia 29. bm. aresztowano Mikołaja Semczuka i Marję Nepl za pobicie i cielesne uszkodzenie czeladnika stolarskiego Karola Schneidra, którego musiano oddać do szpitala.

Stan powietrza. Dziś 30. lipca + 19° R. Dzień pogodny po trzy dniowej słocie.

Kraków 28. lipca. Czytamy w *Czasie*: Blisko rok temu, jak donoszono o otwarciu żydowskiej szkoły pokątnej przy ulicy Florjańskiej w kamienicy Kornbluma. Przypuszczenie nasze, iż będzie to

szkoła pokątna, złączona z chedarem niemiecko-hebrajskim zupełnie się ziściły, gdyż rada szkolna okręg. miejska w skutek przeprowadzonego dochodzenia, poleciła magistratowi, ażeby zarządził zamknięcie tej szkoły, oraz utrzymującego takową skazał na zwrot pieniędzy nielegalnie zarobionych. Szkoła ta jednak z chedarem niemiecko-hebrajskim istnieje ciągle w tej kamienicy, a zamknięcie jej nie zostało wykonanem.

Wczoraj zwabiła na Błonie liczną publiczność próba nowego przyrządu do gaszenia ognia, którym opisywał się p. Henryk Hohl z Rorschach (w Szwajcarji). Na błoniu ułożono stos drzewa, który polany smołą (około 25 kilo) i naftą (10 litrów) zapalono. Pierwsza próba powiodła się zupełnie, lecz właściwie za wcześnie zaczęto gasić palący się stos, drzewo bowiem nie płonęło jeszcze zupełnie, lecz tylko nafta i smoła. Po powtórnem rozpaleniu stosu przyrząd nie dokonał zupełnego ugaszenia, albowiem stos płonął żywo aż do środka, a prąd wody był za słaby, by ogień stłumić. P. Hohl nie był przygotowany na to, iż wypadnie mu dwa razy gasić i nie wziął z sobą więcej ładunków, a mając tylko dwa, zużył je przy pierwszej próbie w większej części i z tego powodu druga próba nie powiodła się. Stos palącego się drzewa był stosunkowo za wielki do prądu wyrzucanej wody, bo gdy w jednym końcu polany wodą przestawał się palić, w drugiem miejscu na nowo palić się zaczynał. Kiedy się drzewo dobrze rozpaliło, przyrząd działać przestał z braku płynu. W każdym razie jeden przyrząd nie wystarczał. Przyrząd taki może być skutecznym wówczas, gdy ogień dopiero ogarniać poczyna, lecz jeśli ogień dobrze się już rozszerzył, przyrząd na to za mały. Dobrze wyraziła się pewna dama, że tym aparatem zgasić można ogień na kominku. Cały przyrząd ma wielkie podobieństwo do syfonu wody sodowej, dawniejszej konstrukcji, w którem wytwarzano lemoniade gazową, działając na dwuwęglan sody kwasem winnym lub cytrynowym. Głównym działaczem gaszącym w przyrządzie jest woda; z w niej rozczynione węglan sodowy (soda), siarkan sodowy (sól glauberska) i kwas siarkowy, które jako niepalne, przeszkadzają dalszemu rozszerzaniu się ognia. Bezwodnik węglowy jest tu motorem i pochodzi z rozkładu sody kwasem siarkowym. Nad płynem zbierający się kwas węglowy, ciśnie na płyn i wypycha go z siłą zależną od temperatury, ilości gazu i zajętego przezeń miejsca. Przez podwyższenie znaczniejsze temperatury gazu, stosunkowo zwiększa się prężność, co tem łatwiej zajść może, że aparat metalowy ogrzewa się od promieniejącego ciepła i że znajdować się musi w niewielkiej odległości od płonącego przedmiotu. Potrzeba więc uważać przy napełnianiu, by nie przesilić ładunkiem, inaczej łatwo może zajść przypadek rozsadzenia przyrządu. Podobnemi przyrządami robiono już u nas próby; przyrząd p. Hohla jest nieco lepszy od poprzednich.

Wieliczka 26. lipca. Ogień w Wieliczce powstał około godz. 11½ w południe w samym rogu wschodniej linji górnego rynku i szybko ogarnął całą wschodnią i północną stronę, następnie przeniósł się na część południową i zachodnią, tak, że w niespełna godzinie cały rynek w około stał w płomieniach. Pożar szerzył się dalej ulicami w kierunku północnym i zachodnim. Krakowska straż ogniowa wezwana telegraficznie przybyła o godz. 1 i opanowała natychmiast dalsze szerzenie się ognia w stronie zachodniej. Przeszło 30 numerów domów a około 70 zabudowań zgorzało do szczętu; między temi rada powiatowa, urząd podatkowy, magistrat, komisja szacunkowa i szkoła żeńska. Kościół i tuż obok stojący urząd salinarny ocalały. Gdyby kościół był się zajął, urząd salinarny nie byłby do uratowania, a w następstwie i druga część miasta, tj. dolna byłaby się stała pastwą płomieni. Nie wiele brakowało do tego, bo dzwonnica kościelna zaczęła się palić. Sikawka przy kościele stojąca nie mogła tak wysoko dosięgnąć, zwłaszcza, że zmuszoną była działać pod wiatr; wtedy górnik Fokciński, z narażeniem własnego życia wdrapał się na szczyt palącej się dzwonnicy i płomień ugasił; człowiek ten uratował tym sposobem kościół i drugą część miasta. Około godz. 4 z południa przybyły w pomoc nadzwyczajnym pociągiem 8 sikawki z beczkami kolei Karola-Ludwika wysłane z Krakowa, a około godz. 6 wieczorem kompanja piechoty również nadzwyczajnym pociągiem, do pilnowania ruchomości, gdyż i złodziei przy takiem nieszczęściu nie brakowało. Smutny zaiste obraz przedstawia dziś górna część naszego miasta, nie widać nic, prócz gołych popękanych okopconych murów i sterczących kominów, z wielu zaś zabudowań drewnianych pozostały tylko kupy gruzów. Z pomiędzy zgorzałych budynków 17 było ubezpieczonych. Zawiązał się już komitet do zbierania składek, gdyż bardzo wiele rodzin pozostało bez sposobu do życia.

Aptekarz Mieczyński, który wraz z burmistrzem Bittmarem zajmuje się gorliwie wsparciem biednych mieszkańców datkiem 500 gld. wynoszącym do składek przyczynił się i tym sposobem nie jedną łzę otarł. Wszelako i zewnętrzna pomoc jest niezbędną, i mamy nadzieję, że namiestnictwo zezwoli na zbieranie składek w całym kraju dla pogorzelców pozbawionych mienia.

Budynek kasy podatkowej i komisji szacunkowej spłonął zupełnie, zdołano jednak uratować wszystką gotówkę i przedmioty wartościowe, tudzież najważniejsze dzienniki kasowo i metryki gruntowe z r. 1820; reszta zaś aktów i ruchomości kasowych stała się pastwą płomieni. Zniszczone zostały także po większej części akta oddziału podatkowego. Z ubikacyj komisji szacunkowej podatku gruntowego uratowano wszystkie akta, mapy i ruchomości. Tak urząd podatkowy, jako też i komisja szacunkowa pomieszczone zostały w szpitalu salinarnym. Zgorzały wreszcie także biura rady powiatowej i magistratu, w którego zabudowaniu mieściła się szkoła żeńska; drugi budynek prywatny, mieszczący klasy paralelne tejże szkoły, spłonął również ze szczętem.

Jarosław 29. lipca. W bursie imienia Kopernika jest kilka miejsc dla ubogich uczniów szkoły realnej i szkoły ludowej na rok szkolny 1878 opróżnionych. Ubiegający się winni niestemplowane swe podania, opatrzone świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza, świadectwem ubóstwa i świadectwem zdrowia wnieść do dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu najdalej do 25. sierpnia b. r. Z wydziału stowarzyszenia bursy imienia Kopernika. Przewodniczący *Wojciech Kornicki*, sekretarz *Józef Dziewoński.*

(L) **Zaleszczyki** 26. lipca. P. namiestnik miał tu wypadek dość przykry, konie p. Bruniekiego spłoszyły się; zmuszony wysiąść, pieszo do starostwa powrócił, towarzyszyła mu straż ogniowa z kapelą z Czerniowiec sprowadzoną przy odgłosie strzałów moździerzowych. Muszę tu wyszczególnić nowo sformowaną i porządnie ubraną straż ogniową za inicjatywą p. Schillera powstałą, dziś do 40 członków czynnych liczącą, która jakkolwiek niedawna, pod naczelnikiem swoim p. Morawskim zręcznością i dobrą chęcią rokuje dla miasta, tak często na pożar narażonego, pierwszorzędne usługi, a w następstwie i pożyteczność. Palma zwycięstwa nad trudnościami przy formowaniu owych strażaków ogniowych i potrzebnych rekwizytów (narzędzi), uwzględniając nader szczupłe dochody miasta, należy bezsprzecznie gorliwości obywatelskiej p. Schillera, a pomocy czynnej wiceburmistrza dra. Grünsteina. W poczet tej straży zapisał się namiestnik i przyczynił znacznym datkiem pieniężnym. W końcu muszę zauważać, że gdy inne stany licznie składały hołd namiestnikowi, tabularnych ziemskich właścicieli bardzo szczupła garstka (czterech) była obecną.

Brzeżany 27 lipca.

Zamku Sieniawskich! ty granic strażnico,
Wieczna pamiątko cnoty naszych dziadów,
Dziś tu przychodzę z skrwawioną źrenicą,
By szukać dawnej wielkości twej śladów.

Zamilkł na tem twórca tego czterowiersza, który wyczytałem na chórze kaplicy zamkowej Sieniawskich, bo znalazł tylko pleśnią pokryte, sponiewierane pamiątki świetnej przeszłości, butwiejące i rozsypujące się najcenniejsze zabytki sztuki rzeźbiarskiej, ślady niesłychanego barbarzyństwa, a smutkiem zdjęty nad tak strasznym upadkiem, musiał odrzucić swój ołówek, bo-by bólu swego nad takim widokiem nie mógł wyśpiewać. Dziś doznałby odwidzający tę samą kaplicę bezwątpienia zupełnie innego uczucia, uczucia radości i otuchy, że go tylko sen nieprzyjemny dręczył. Od kilku bowiem miesięcy pracują około tej kaplicy bezustannie z największą skrzętnością, kopuły i dach pokryto blachą nową pod kierownictwem pana Markoniego, kaplica na prawo już prawie odnowiona, przybrała świąteczną sukienkę; pomnik Sieniawskiej całkiem odnowiony stanął w kaplicy po lewej stronie, przeniesiony tam od wielkiego ołtarza; za nim ma pójść przeciwległy pomnik. Ołtarz i organy mają już być zamówione, a cała kaplica na Wszystkich świętych jeszcze w tym roku na nowo poświęcona. W takim razie Brzeżany byłyby po Krakowie miastem bezwątpienia najbogatszem w naszym kraju w drogocenne pamiątki i pomniki prawdziwie mistrzowskiej roboty. Obie kapliczki mieściłyby ich po 4; prócz tego staraćby odświeżone 4 trumny cynowe, z których jedna śmiało uchodzić może za prawdziwe pieścidełko mistrzowskie. Dzień poświęcenia kaplicy powinien stać się podobnem świętem narodowem, jak dzień odnowienia pamiątek w kościele żółkiewskim i zgromadzić równą liczbę pobożnych jak przed laty w Żółkwi. Wątpię jednak czy wobec nadzwyczajnych trudności odnowienia, z powodu tak strasznego zaniedbania dotrzymanie wyż pomienionego terminu jest ogółem możebne.

Choć nieco za późno, donoszę, że dnia 10. bm. odbył się tu popis w konwikcie Natalji Przestrzelskiej ku powszechnemu zadowoleniu zgromadzonych gości i rodziców. Konwikt ten istnieje od kilku lat i liczył w roku bieżącym 32 uczennic; nauki u dzielało prócz kilku nauczycielek, czterech profesorów częścią szkół średnich, częścią ludowych, a kilkuletnia gorliwa praca p. Przestrzelskiej zyskała sobie ogólne uznanie.

Istnieją tu dwa kasyna, jedno mieszczańskie, drugie że tak powiem wojskowo-urzędnicze; ubolewać należy, że to ostatnie, choć w innych miastach inaczej się dzieje, całą manipulację prowadzi w języku niemieckim i nie budzi wiele życia towarzyskiego, jeżeli zgrywanie się w karty życiem nazwać nie chcemy.

Towarzystwo muzyczne choć zwolna postępuje i obiecuje wystąpić przy sposobności wycieczki, którą zamyśla urządzić z początkiem jesieni w piękne okolice miasta.

W końcu nadmienię, że stanął tutaj młyn urządzony na sposób amerykański, który okolicy może wyświadczyć nie małe usługi, a właścicielowi i dzierżawcom nie małe przynieść korzyści.

Poznań 26. lipca. Donosiliśmy już, że p. J. K. Żupański posłał na ręce jednego z rodaków, bawiącego we Włoszech, dziesięć egzemplarzy dzieła: „Amilkar Kosiński" dla doręczenia ich znakomitościom włoskim. Pomiędzy innemi otrzymał rzeczonego dzieła jeden egzemplarz p. Canonico, który przemawiał na uroczystości Mickiewiczowskiej w Rzymie. P. Canonico dziękując za dar ten, napisał do rzeczonego rodaka naszego, co następuje: Rzym, 27. czerwca 1877. Szczególny Panie! Uprzejmy list Pana i upominek załączony wzruszył mnie i zadziwił zarazem. Byłem dalekim od spodziewania się jakiegokolwiek dowodu wdzięczności za udział mój w wyrażeniu uczucia tak naturalnego względem tego wielkiego człowieka, który nie tylko był szczerym, wylanym i czynnym przyjacielem Włoch, ale który łączył w swej duszy polskiej i prawdziwie chrześciańskiej uczucia i natchnienia ducha najwznioślejszego umysłu polskiego, głęboką znajomość epoki współczesnej i ogień święty zapału, cechujący najdzielniejszego żołnierza.

Czytając list Szanownego Pana, byłem niewymownie wzruszony. Słowa pańskie płyną z głębi duszy, to też przemawiają wprost do duszy. Zachowam ten list wraz z książką tak zajmującą, którą mi przesyłasz w imieniu p. Żupańskiego, do pamiątek najdroższych. Zechciej Pan wyrazić p. Żupańskiemu najserdeczniejsze podziękowanie. Niech Wam Bóg nagrodzi łaskę mi wyświadczoną. Naród posiadający takie skarby uczucia musi niezadługo ożyć w swem życiu politycznem. I nie tylko sam się podniesie, ale stanie się podporą wielu innych narodów w tych czasach tak trudnych przejścia do przyszłości więcej harmonijnej, zgodnej z upragnieniem wewnętrznem tylu dusz. Nie tylko wierzę w to—alem pewien tego! Dla tego to właśnie wzniosłego posłannictwa cierpi więcej niż inne narody. Głębokość podstawy musi być odpowiednią wysokości gmachu. — Italja, która tyle zawdzięcza Polsce, siostrze swojej, zadrga w sercach dzieci swych, skoro tylko będzie mogła otwarcie z nią razem spełnić ich wielkie posłannictwo wspólne. Włochy nie mogą (jest to przekonaniem mojem) mieć całkowitej egzystencji moralnej ani postępować krokiem pewnym ku temu posłannictwu (którego podstawą i środkiem jest tylko jedność polska), jak przez połączenie się z Polską.

Pan zatem, Szanowny Panie, który Twojem uczuciem wzniosłem i tym czynem braterskim pracujesz nad zawiązkiem spójni tych dwóch narodów — masz prawo do całkowitej mej wdzięczności.

W imieniu tych uczuć ośmielę się przybyć do Szanownego Pana, by osobiście dłoń Twą ścisnąć i poszczycić się znajomością Twoją. Tymczasem nie chciałem stracić i minuty, by Ci wyrazić, chociaż w niedolny sposób, wszystko to, co w duszy noszę dla twego pięknego czynu — dla twej szlachetnej ojczyzny, dla jej prawdziwych synów, a dla Ciebie Panie wyraz szacunku i poważania. Tancrede Canonico.

Wiedeń 28. lipca. (Kronika wiedeńska.) Wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem kolei zachodniej (Westbahn) przybył tu Midhat pasza z Francji. Ponieważ nawet w ambasadzie tureckiej nie wiedziano z pewnością o dacie jego przyjazdu, na dworcu nie znajdował się żaden z urzędników poselstwa. Po przybyciu na dworzec wraz z towarzyszącym mu sekretarzem i kamerdynerem, udał się Midhat pasza dwoma jednokonnymi fiakrami do hotelu Metropole, gdzie przyjął go wcześniej już uprzedzony dyrektor hotelu Speiser i sam zaprowadził go do apartamentu na pierwszem piętrze. Midhat był w skromnym podróżnym ubiorze, kroju europejskiego, a nawet z cylindrem na głowie. Dziś rano przybył do Metropole poseł turecki, Aleko pasza, i bardzo długo konferował z Midhatem. Ile czasu myśli zabawić w naszem mieście znakomity turecki mąż stanu, dotąd jeszcze niewiadomo.

Kolonia 28. lipca. Sąd policyjno poprawczy skazał zaocznie dawnego arcybiskupa Melchersa na karę 600 marek, ewentualnie na areszt po jednym dniu za każde 20 marek, z powodu czynności urzędowych, podjętych mimo prawomocnego usunięcia z posady, w dwóch pismach do dyrektora seminarjum Becka i pastora Diehla.

Antoni Rubinstein, słynny kompozytor i koncercista, pochodzący z żydów polskich z Podola, obecnie chrześcianin, na przedstawienie i prośbę w. ks. Katarzyny Michajłówny, stryjecznej siostry cara, dostał od tegoż nominację na szlachcica dziedzicznego. Jest to pierwszy przykład w państwie moskiewskiem, że artysta lub uczony został w nagrodę w stan szlachecki wyniesiony.

W Moskwie na ulicy Twerskoj założony został przez pana Kraszewskiego z Warszawy skład maszyn do szycia, które w niczem nie ustępują zagranicznym. Najlepsza maszyna nożna ze stolikiem bardzo dobrze odrobiona kosztuje zaledwie 45 rubli (75 guld.), ręczna 28 rubli; słowem wszystkie maszyny sprzedawane są taniej od zagranicznych o 30%. Przyczyną takiego obniżenia cen jest to, że cała maszyna wyrobiona jest z materjału krajowego, a następnie, że nie opłaca się cła wchodowego.

Z Odessy piszą do *Prawit. Wiestnika*, że zamknięcie tego portu spowodowało znaczną podwyżkę cen na wszystkie towary przywozowe, a mianowicie na węgiel kamienny angielski. Ceny na takowy podskoczyły 59—60 kop. na pudzie. Skutkiem tej drożyzny zaczęto sprowadzać węgiel śląski, który oczywiście wypadł znacznie taniej, lubo co do swej wewnętrznej wartości nie różni się w niczem od angielskiego. Wszelkie inne wyroby zagraniczne podniosły się w Odessie ogromnie, albowiem nie można ich sprowadzać nawet drogą lądową. Fabryki zagraniczne niezbyt chętnie wchodzą w stosunki z Odessą, są bowiem tego przekonania, że wcześniej czy później flota turecka zbombarduje i zniszczy Odessę.

(w) **Święty czarnogórski.** D. 17. b. m. po południu była Cetynja widownią rzadkiej uroczystości. Uroczysty odgłos dzwonów zwiastował, że przywieziono w doliną Cetynji ciało św. Bazylego z Ostroga. Szeroka ulica przecinająca wzdłuż Cetynję roiła się ludem, a u wejścia oczekiwał metropolita in pontificalibus otoczony duchowieństwem. Zwłoki świętego owinięte purpurą dzisną złotem niesiono na noszach, a z tyłu zamiast duchownych, jakby dla świętego przystało, szło pięćdziesięciu uzbrojonych Czarnogórców z odkrytemi głowami. Metropolita zaprowadził zwłoki do katedry. Świętego tego uratowano przed nadciągającymi Turkami z górnego klasztoru Ostroga. Pokazało się jednak, że było to niepotrzebne, Turcy bowiem nie spalili Ostrogskiego klasztora na prośbę walczących z nimi obywateli z Niksiczu, aby szanowali spoczynek świętego. Ten wzgląd Turków dla chrześciańskiego świętego tem się tłumaczy, że mahometanie Czarnogórcy, szczególniej mieszkańcy Podgorycy, Spużu i Niksicza, są renegatami i zachowują wiele chrześciańskich obrzędów narodowej i lokalnej natury. Święty Bazyli jest świętym narodowym, a wielu Turków z okolicy odbywa pielgrzymki co roku do jego grobu. W trumnie jego pełno kosztownych darów pochodzących od Turków z Niksicza.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 28. bm. Licytacje. Realność l. 70 w Oświęcimie (pow. Oświęcim). Cena wyw. 531 zł. — Realność l. 13 w Nienowicach (pow. Radymno). Cena wyw. 75 zł.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Kraków 27. lipca. Jak w ostatniem sprawozdaniu donosiliśmy, że z powodu rozpoczętych zbiorów zboża nie było dowozu takowego na komorę Baran, tak samo mało miejsce i na wczorajszym targu, ale jeszcze w większych rozmiarach, tak dalece, że plac targowy był prawie pusty.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak względem dowozu jako też i obrotu był bardzo słaby. W ogóle powiedzieć można, że brak było tak zboża, jako też i kupujących. Piękną białą pszenicę płacono jeszcze po cenach dawniejszych, poślednie gatunki, jak również żyto i jęczmień po cenach zniżonych.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 11·50 do 13·50, czerwoną 12·— do 13·75, białą 12·50 do 14·25; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·— do 9·45; żyto podolskie za 100 kilogr. 8·50 do 9·—; jęczmień dla krup za 100 kilogr. 8·— do 8·35; na paszę za 100 kilogr. 7·40 do 8·—; owies za 100 kilogr. 7·50 do 8·—; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 12·50; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę —·— do —·—, soczewicę —·— do —·—. kukurydzę złr. 7·— do 7·50.

Ostatnie wiadomości.

Mimo zaprzeczeń *Pressy* wieści o mobilizacji całej armji austrjackiej utrzymują się i dzisiaj; niejakie potwierdzenie znajdują one w tem, że wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłasza nadzwyczajny awans w armji, mocą którego 213 podoficerów ze służby jednorocznej mianowanych zostało podporucznikami w piechocie i strzelcach, 21 w kawalerji, a 14 w artylerji; 47 nominacyj tyczy się pułków galicyjskich.

Według *Politische Correspondenz* dymisja Savfeta paszy i powołanie Aarifiego beya na ministra spraw zagranicznych nastąpiła w Stambule w skutek tego, że Savfet pasza doradzał zawarcie pokoju z Moskwą. Do wczoraj zawezwanie Midhada paszy do Stambułu nie miało jeszcze potwierdzenia urzędowego. Bez wątpienia zatrzyma się on w Wiedniu, bo od decyzyj wiedeńskich zawisło objęcie wezyrowstwa przez niego.

Azis pasza zginął pod Turlakiem między Pisancą a Rasgradem dnia 26. W jego orszaku został ciężko ranny jeden jenerał brygady i trzech oficerów sztabowych. Kolumna jego maszerowała z Ruszczuku na południe, gdzie pomiędzy Rasgradem a Osman Bazarem ściąga się widocznie cała szumlańska armja turecka, dla wydania walnej bitwy korpusom, stojącym dziś pod komendą cesarzewicza na linji Lomu. Korespondent *N. Fr. Pressy* z Bukaresztu utrzymuje, że Moskale z największym pośpiechem ściągają tam około 100.000 wojska, co uważamy za przesadzone.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Prywatne.

Wiedeń 30. lipca. Midhat pasza bawi jeszcze tutaj. Wpływ russofilski chwieje się coraz więcej. Głośno mówią o mobilizacji armji. Na giełdzie dziś panika. Ludwiki spadły o blisko 6 guld., złoto poszło w górę o 13 ct., a turki o 85 ct.

Cesarz zwołał walną radę ministrów wspólnych, przed- i zalitawskich.

Brody 30. lipca. Według opowiadań podróżnych, w kijowskiej satrapji rząd nakazał wojenny dodatek 10 procentowy do dotychczasowych kontrybucyj obywatelskich. Morderstwa w Żytomierzu spełniają kozacy. Tymi dniami przemaszerowała tamtędy prawdziwa dzicz z kazańskiej gubernji.

Szczakowa 30. lipca. W Królestwie stoi obecnie nie więcej jak 120.000. Natomiast z carstwa wyciągnięto już prawie wszystko linjowe wojsko, a straż pełnią inwalidne komendy.

Z Biura korespondencyjnego.

Stambuł 28. lipca. Wczoraj Sulejman pasza skoncentrował 30.000 ludzi pod Hermanli i ruszył z niemi ku Karabunar, gdzie dziś oczekiwana jest bitwa. (Hermanli leży przy linji kolejowej Filipopol-Adrjanopol w miejscu, zkąd idzie kolej boczna przez Karabunar do Jamboli.)

Armja z Szumli lewem skrzydłem stanęła w Osman Bazarze, a prawem skrzydłem dotarła do Rasgradu, gdzie już przedniemi strażami starła się z Moskwą. Korpus Ejuba paszy z Ruszczuku odparł Moskali po za linję Lomu. Główna kwatera moskiewska jest w Bieli nad Jantrą. Car pospiesznie opuścił Pawlow i zamieszkał w Nikopolu. Pod Plewną lada chwila spodziewana jest nowa bitwa. Osman pasza ściągnął nowe posiłki i oszańcował się silnie na wzgórzach na wschód i północ od Plewny.

Silistrja dotąd nie jest obsaczoną.

Stambuł 29. lipca. Urzędowy telegram z Plewny donosi, że we czwartek (26-go) wyparto Moskali z Łowacza (zkąd zagrażali prawemu skrzydłu Osmana paszy). Turcy stoczyli kilka innych pomyślnych potyczek, mianowicie pod Jallą i okolicy Osman Bazaru.

Telegram Muktara paszy donosi we środę (25-go): Wojska tureckie wykonały wielki rekonesans na terytorjum moskiewskie, posuwając się aż na trzy godziny odległości od granicy i po mało znaczącej utarczce wróciły do obozu.

Stambuł 30. lipca. Depesza gubernatora Karsu z dnia 28. bm. donosi: W pobliżu Karsu przyszło do bitwy koło Wesinköi. Moskali odparto.

Depesza Sulejmana paszy z Adrianopola konstatuje, że Bułgarzy (uzbrojeni przez Moskali) palą wsie muzułmańskie i bułgarskie i burzą kolej na różnych punktach.

Depesze Mehmed alego i Reuf paszy donoszą o nieznacznych potyczkach. Komendant Ruszczuku Esref pasza będzie postawiony przed sąd wojenny. Redif pasza (były seraskier) zachorował niebezpiecznie.

Turyn 30. lipca. Książę Amadeusz zasłabł, ale ma się już lepiej.

Londyn 30. lipca. „Daily Telegraph" donosi, że za dni kilka odpłyną dalsze wojska do Malty, mianowicie: cztery pułki piechoty, dwa pułki konnicy i brygada artylerji.

Rzym 29. lipca. Niektóre komitety Alliance Israelite wręczyły ministrowi Melegaremu adres z powodu prześladowania żydów w Darabani w Rumunji; Melegari odpowiedział dnia 28. bm., że ajentowi rumuńskiemu wyraził przykre wrażenie, jakie ten wypadek zrobił na rządzie włoskim, który dołoży starań, aby wszędzie równość obywatelska była zaprowadzoną i uznaną.

Telegramy zbożowe z dnia 28. lipca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 34·—; **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·85, **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec-sierpień 231·50, żyto loco 000·00, okowita 5[illegible]·50; **Szczecin:** pszenica na [illegible], 000·00, rzepak na jesień 3[illegible]·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 68·75.

Wiedeń, 30. lipca, 10 godz. 56 min.

Akcje Kredytowe	15[illegible]·75	Akcje kolei Kar-Lud.	226·—
„ Anglo-Austr.	70·80	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·97

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 28. lipca, 2 godz. 36 min.

Losy kredytowe	161·75	Ung. Staats-Obl. 1877	64·50
Akcje Węgier. Kred.	147·30	Galic. Indemnizacja	84·50
„ Ang.-Austr. B.	78·55	1864 Losy	133·75
„ Unionsbank	61·25	Siedmiogr. kolej	56·50
„ kolei Kar.-Lud.	232·25	Verkehrsbank	80·50
„ „ Północ.	186·15	Tureckie Losy	15·75
„ „ Połudn.	70·—	Węg.-Gal. kolej	84·50
„ „ Alföld.	107·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	15[illegible]·—	Staatsbahn	242·75
„ „ Lw.-Cz.	116·57	Bankverein	58·—
„ „ Węg. Pół.	99·50	Węgierskie Losy	75·25
„ „ Rudolfa	109·50	Reichsmark	60·45
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·29

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, 28. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	63·70	Londyn	123·25
„ „ „ „ sreb.	67·20	Srebro	108·80
Renta w złocie	75·15	20-frankówka	9·85½
Losy pożycz. z r. 1860	114·50	Dukat ces. men.	5·90
Akcje banku narod.	794·—	100 marek niemieck.	60·45
Akcje banku kredyt.	157·20		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	21[illegible]·60	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	261·50	Kolei Rumuńskiej	17·—
Lombardy	115·—	Austrjackie banknoty	164·[illegible]5
Galicyjskie	97·50	Uspos. —	

Paryż, 3%, renty 71·0[illegible]; Lombardy —·—

Przyjechali do Lwowa dnia 30. lipca.

Hotel Żorża. Ks. Piotr Wadbolski z Radziwiłłowa, B. Babecki z Krakowa, H. Grosbernd z Pragi, J. L. Friedmann z Braiły.

Hotel Warszawski. K. Madejewski z Ujścia, P. Przedrzymirski z Rossji, B. Bikert z Brodów, J. Strusiewicz z Dublan.

Hotel Krakowski. T. Ajdukiewicz z Paryża, St. Pryniow z Warszawy, M. Zadorożny i P. Jone z Kijowa.

Hotel Europejski. F. Neumann z Wołoczysk, W. Rąka z Pieniak, A. Ciborowski z Paryża, K. Wilke z Cieszyna.

Hotel Langa. H. Krömer, Z. Low i H. Robinsohn z Wiednia.

Hotel Kohna. St. Maksymowicz z Stanisławowa, S. Znajmiecki z Stanimirza, W. Fangord z Gródka.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 8 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 38 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.), o godz. 3 m. 48 po południu (p. mieszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 28. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	233·50	23[illegible]·—
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	118·[illegible]0	115·[illegible]
Banku Hip. gal. à 200 zł.	231·—	228·—
„ Kred. gal. à 200 zł.	214·—	210·—
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88·70	88·—
„ „ „ 4 „ „	77·60	76·60
„ „ „ 5 „ „	88·70	88·—
Banku Hipotecz. galic. 5%	88·40	87·40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. 6%	93·—	91·75
Ogólno rolu. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91·80	90·25
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]·80	84·80
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91·—	[illegible]·—
Losy miasta Krakowa	15·50	14·—
„ „ Stanisławowa	20·50	18·50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5·91	5·80
„ cesarski	5·94	5·8[illegible]
20 frankówka	9·92	9·60
Pół imperjał rossyjski	10·80	10·—
Rubel rossyjski srebrny	1·[illegible]	1·[illegible]
„ „ papierowy	1·31	1·29
100 marek niemieckich	61·20	60·90
Srebro za 100 zł.	1(9·75	107·75
Kupony w sreb. za 100 zł.	1(9·75	107·60
Wiedeń, 27. lipca.		
5% jedn. dług państ. bank.	[illegible]·75	[illegible]·60
„ „ „ „ sreb.	(7·6)	[illegible]·40
Renta w złocie za 100 pap.	[illegible]·80	75·15
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	104·—	10[illegible]·—
„ „ „ czeskie	—·—	108·25
„ „ „ węgierskie	75·50	74·75
„ „ „ galicyjskie	85	84·50
„ „ „ bukowińsk.	8[illegible]·30	81·75
„ „ „ siedmiogr.	74·—	73·5[illegible]
„ węg. poł. kol. 200 fr. 120 zł.	98·25	98·75
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97·70	97·50
4 „ galicyjskie	77·—	76·—
[illegible]	84·—	83·50
5% gal. [illegible] kred. ziem.	[illegible]·40	[illegible]
To . kred. ziem. 6% w 15 l.	[illegible]·—	[illegible]·—
5% [illegible]	—·—	—·—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106·75	106·25
5 „ Domen państw. 120 zł.	142·—	14[illegible]·50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	336·—	333·—
„ „ „ 1854	109·5	109·—
„ „ „ 1860	1[illegible]5·—	114·50
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	122·2[illegible]	121·75
Losy pożyczki z r. 1864	134	133·50
„ prem. pożycz. węgier.	75·75	75·25
„ Comorenie	24·—	22·—
„ Kredytowe	162·—	161·75
„ Żegl. par. na Dunaju	94·25	93·75
„ księcia Salm	88·25	87·75
„ „ Palfy	30·—	[illegible]·50
„ „ Klary	30·2[illegible]	29·[illegible]5
„ hr. St.-Genois	32·—	31·50
„ miasta Budy	29·25	28·75
„ ks. Windischgrätz	[illegible]6·—	25·75
„ hr. Waldstein	22·50	21·50
„ hr. Keglevich	13·25	12·75
„ Rudolfa	14·—	13·50
„ tureckie 400 franków	15·[illegible]0	15·25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	99·—	97·—
Zakładu kredytowego	1[illegible]6·80	1[illegible]6·10
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]·—	336·—
Kolei północ. Ferdynanda	1865	1860
„ rządowej fr. a.	[illegible]40·75	24[illegible]·25
„ wschod. c. Elżbiety	151·5	151·—
„ [illegible]	70·50	70·—
„ Galicyjskiej	229·50	229·—
„ Czerniowieckiej	117·50	116·50
„ Albrechta	—	—·—
„ węg. północ.-wsch.	100·—	99·75
„ ks. Rudolfa 200 zł. w.	1(9·5)	1(9·2[illegible]
„ Alföld.-Fiumańskiej	107·5)	106·50
„ Koszycko-Bogumil.	92·—	91·50
„ Siedmiogrodzkiej	87·5)	86·50
„ Olszańskiej	185·50	184·50
„ wschod.-węgierskiej	—·—	—·—
„ austrj.-północ.-zach.	110·50	110
„ Franciszka-Józefa	123·—	12[illegible]·—
Banku anglo-austrjac.	78·50	78·—
Zakładu kred. węgier.	146·75	146·2[illegible]
Banku franko-austrjac.	—·—	—·—
„ [illegible]	—·—	—·—
Banku kred. gal.	—·—	—·—
„ [illegible]	—·—	297·—
„ [illegible]	81·—	80·50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	[illegible]9·—	6[illegible]·[illegible]0
„ państwow. 500 fr.	1[illegible]8·80	157·40
„ Emisja z r. 1867	[illegible]49·50	148·50
„ południow. 500 fr.	110	1[illegible]9·50
„ Bony 1875-76 6%	—·—	—·—
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	102·—	101·—
„ „ 100 zł. w. a.	98·50	98·—
„ „ w srbr. 5%	109·25	109·—
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	96·50	[illegible]·50
„ 5% w srebrze	—·—	—·—
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102·25	102·—
„ Emisja II.	102·—	101·75
„ [illegible] à 200 zł. (w srb. 5% za 100)	77·50	77·—
„ Emisja z r. 1867	75·—	74·50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	61·25	61·—
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79·50	79·—
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	90·—	[illegible]·—
Waluty.		
Cesarskie korony	5·98	5·92
„ dukat na wagę	5·97	5·9[illegible]
20-frankówka	9·87	9·86
Sawereny angielskie	[illegible]·[illegible]8	[illegible]·81
Imperjały rossyjskie	10·14	10·12
Srebro	108·85	108·75
Srebro kupony	—·—	—·—
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	60·75	60·65
Rubel pap.	1·81	1·80

Warszawa, 25 lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	—·—	99·25
„ „ 2ej serji	—·—	99·25
„ „ kupon	—·—	86 ⅗
„ „ nowe	95·40	95·10
„ „ kupon	—·—	44 ⅘
„ likwidacyjne	80·60	86·90
„ kupon	—·—	60·—
Kolej warszaw.-wied.	—·—	—·—
„ „ bydgosk.	—·—	—·—
Ros. pręg. z. prem. 1864	—·—	—·—
„ „ „ 1866	—·—	—·—

Parasolki
damskie od 80 cnt. do 10 złr.

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej glaces i jelonkowe, jedwabne, nicianne, kortowe, Mitynki siatkowe, Garnitury haftowane, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Kołnierzyki, Manszety, Szpilki do krawatek i spinki do manszet i poszewek, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Wachlarze wiosenne, Paski „Angot“ z piór i druciku plecione. Grzebienie „Giraff“ za włosy, Broszki, Kólczyki, Branzolety, Kolie, Medaliony, Diademy, Łańcuszki i wiele innej gustownej Biżuterji ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, Talmi złota, Enjais osobiście na bulwarach paryskich zakupione.

Poleca znany z taniości i doborwego towaru DAMSKI MAGAZYN **Kamila Strzyżowskiego** przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

1210 13 - 0 (2) **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

PROSZEK do desinfekcji LÜDER & LEIDLOFF Następców **w Berlinie**, jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.** w aptece pod „Węgierską Koroną“ **J. PIEPESA**
1075 we Lwowie. 10—0

Przewyborne przez **Snez** sprowadzone **HERBATY chińskie** po złr. 4·40, 3·60, 3, 2·50 i 1·60. **Wysiewki z herbaty** po złr. 1·10 i 1·40 za ½ kilo
1092 poleca handel 7—0
St. Markiewicza we Lwowie, Rynek l. 42.

LEON ORLEWICZ we **Lwowie**, Nowy Świat l. 25, sprzedaje na spłaty ratami

Pługi à la Zugmayer	zł. 10, 11, 12·50
Ruchadła	zł. 9, 10, 11·50
Koleśnica żelazna	zł. 6·50
Ekstyrpator	„ 18·—
Podskibowiec	„ 18·—
Siewnik Robillarda	„ 100·—
Młynek nr. 6 z 10 rafami	„ 75·—
dtto nr. 1	„ 150·—
Młocarnia 1-konna z kieratem	„ 250·—
dtto ręczna	„ 65·—
Buraczarka	„ 18·—

Sieczkarnie różnej wielkości.
Szarpacze do jarzyn i różne inne maszyny po nader nizkich cenach.
1141 5 - 0

Przy ulicy Ormiańskiej l. 23, są trzy pokoje umeblowane, zaraz do końca
1265 września do najęcia. 1—3

Najwyborniejsze ½ kilo

Pomadek	zł. 1·50
10 gatunków karmelków	zł. —·90
Owoce w konserwie	zł. 2·—
Praliny czekoladowe Masona	zł. 2·—
Pieczywek do herbaty	zł. 1·20

O każdej porze najwyborniejsze **Lody** w różnych smakach, **mrożona kawa i czekolada, poziomki ze śmietaną** poleca
1062 11—24
Jan Müller **cukiernik** obok Wiedeńskiej kawiarni.

APOZEME de SANTE LEMAIRE, DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.
Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 37 52

Najlepszą i najtańszą **Bryndzę** pół kilo po 36 centów poleca handel korzenny **KAROLA BALLABANA** ulica Halicka. 1020 13 0

Zł. **110** Młocarnia ręczna.
Złr. **265** Młocarnia z kieratem jednokonnym na transmisje, dziennie około **25** kóp.
Złr. **338** Młocarnia parokonna z wytrząsaczem i kieratem na pasy, bije dziennie około **30** kóp.
Kosztuje na składzie maszyn **A. SZELISKIEGO**
1267 **ulica Mayera nr. 7.** 1—0

Zaprzeczenie.
W numerze 172 „Dziennika Polskiego“ z dnia 29. b. m. umieszczono między inseratami reklamę z moim podpisem przeciwko panu Janowi Beszczakowi wymierzoną. Ponieważ ja tej reklamy ani sama nie pisałam, ani też nikogo do napisania tejże nie upoważniałam, przeto widzę się w interesie prawdy zmuszoną, wspomnianej reklamy, która rzeczywiście z ręki jakiegoś podejrzanego i nienawistnego mi indywiduum pochodzi i zaufanie me u dobrych ludzi podkopać usiłuje, stanowczo zaprzeczyć.
Oświadczam zarazem, że celem odszukania tego indywiduum, które mego imienia do publicznej i bezpodstawnej kalumnji nadużyło, już stosowne poszukiwania zarządziłam i że w swoim czasie sądowe kroki przeciw niemu poczynić nie omieszkam. 1271 1—1
Lwów dnia 30 lipca 1877.
Walerja Wysecka. plac Akademicki l. 4.

Prawdziwy i świeży **Syrup malinowy** **1 kilogr. po 80 ct,** poleca apteka **OSWALD PAULO w Bukaczowcach.** Opakowanie jak najtaniej. 1238 4 6

Ksiądz grecko-katolicki z Chełmskiego bez posady, ma 3 synów w Gimnazjum Franciszka Józefa, przechodzących do klasy 8., 7. i 5., których pojedyńczo na czas wakacyj mógłby dać na wieś, dla przygotowania kandydatów do tegoż Gimnazjum. 1218 5—5
Wiadomość Ochronki l. 7.

BALSAM VETORINIEGO przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Cholerę**, reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.**, większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są zfałszowane. 1036 14—0
Fr. Szeligowski.

L. 9472. 1178 4—4

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytację przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu we Lwowie w 1878 roku drzewa opałowego, w przybliżeniu następującą ilość metrów sześściennych:
a) Bukowego 2800,
b) Brzozowego 800,
c) Sosnowego 500.
Drzewo będzie dostawionem do szpitala w ilościach i w czasie przez zarząd szpitala oznaczanych.
Bliższe objaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki na podstawie których kontrakt zawartym zostanie.
Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadjum 5% od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala do dnia 6. sierpnia r. b.
W dniu zaś następnym, to jest 7. sierpnia o godzinie 10-ej zrana, w kancelarji Dyrekcji szpitala, odbędzie się otworzenie ofert.
Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.
Dyrekcja szpitala powszech.
We Lwowie, d. 6. lipca 1877.
Dr. Głowacki.

Kawa najdoskonalszego, czystego i **mocnego** smaku i najdoskonalszego czystego ale **słabszego** smaku, kilo **1** złr. **80** ct. (zielona kawa Ceylon zawsze prawie jest kwaśna i znacznie droższa!) poleca **O. T. Winckler.** 1262 1- 3

Głośna prośba litości!
Zostający bez sposobu utrzymania życia, straciwszy cały majątek w zawodzie przemysłowym, prosi P. T. naczelników o łaskawe danie mu zatrudnienia w jakiejkolwiek kancelarji w mieście lub gdziekolwiek. Pisze dobrze i rachuje po polsku, po niemiecku i po łacinie. W całem życiu bez zarzutu, jedna wada wiek podeszły, lecz siły żywotne bez wady, do pomocy w zatrudnieniu ma kobietę zdolną kucharkę i praczkę. Bliższa wiadomość pod adresem **J. N.** przy ulicy Kopernika nr. 32. 1266 1- 0

Aparat gorzelniany mało używany jest na sprzedaż wraz z kufami do ośmiu tysięcy garncy. Odstawionym być może do stacji kolejowej Halicz. 1236 3—3
Bliższa wiadomość poczta Horożanka właściciel gorzelni w miejscu.

GORZELNIK teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający 18-letnią praktykę w tym zawodzie, obznajomiony z najnowszemi i najlepszemi metodami zacierania, posiadający bardzo chlubne świadectwa, poszukuje posady.
Na żądanie może złożyć kaucję.
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **A. T.** post. rest. Tarnów. 1241 3-3

SYROP sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego, wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i koklussowi.
Cena flaszki 1 złr.
Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt., Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit“, Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji.— Na żądanie listy i świadectwa wysełam franko. 101 50 0

KONKURS.

Kuratorja Zakładu sierot i ubogich ś. p. Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady I. nauczyciela starszego szkoły rzeczonego Zakładu, która na teraz jest 3 klasową szkołą pospolitą, w r. 1877/8 czwartą klasę otwiera a w następnych latach z kursem przemysłowym (technicznym) ma być połączoną.
Ubiegający się o tę posadę nauczyciele, mają się wykazać przedewszystkiem:
a) patentem na nauczyciela szkół wydziałowych z grupy nauk przyrodniczych;
b) dobrą znajomością języka niemieckiego;
c) mają w końcu złożyć dowody dotychczasowej praktyki nauczycielskiej.
Dochody I. nauczyciela starszego są w myśl statutów Zakładu następujące:
a) płaca roczna 700 zł. w. a. w miesięcznych ratach z góry;
b) czasowy dodatek za kierownictwo szkołą 100 zł. rocznie;
c) dodatki 10% od płacy po każdych pięciu latach nienagannej, gorliwej służby;
d) wolne pomieszkanie, odpowiedniej obszerności i opał bezpłatny.
Podania należy wnosić najdalej do 20. sierpnia br. pod adresem „Administracja centralna fundacji ś. p. Stanisł. hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym“. 1250 2—3
Z kuratorji fundacji ś. p. St. hr. Skarbka.
We Lwowie, d. 23. lipca 1877.

Med. i Chir. **Dr. OSWALD BYK** akuszer i lekarz chorób kobiecych, ordynuje od 2—4 przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21, II. piętro.
1084 20—0

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie otrzymała na główny skład:
Hrabia Artur. Powieść *Emila Roniewskiego.* Cena 1 złr. 50 cnt.
Rozbrat myśli i ujemne strony naszego piśmiennictwa przez *M. Krasuskiego.* Cena 70 cnt.
Dzieła Gajusa Salustiusa Kryspa w przekładzie polskim prof. *F. Habury.* Tom I. Katylina. Cena 1 złr.
Nakładem tejże firmy wyszły:
ŻYWE SŁOWA JEREMIEGO 1863 — 1877. Cena 1 złr. 80 cnt.
Méry, Rafael i Fornarina. Powieść. Cena 70 cnt. 1258 1—3

Apteki poszukuje się **do wydzierżawienia od 1. października r. b. na lat 5 do 6** w powiatowem mieście w Galicji za odpowiednią kaucją.
Bliższej wiadomości udzieli F. Reczuski w Itzkanach. 1234 3—5

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że mój **wyrób kafli piecowych** w Łagiewnikach pod Krakowem obecnie znacznie wydoskonaliłem, tak że szczególną białością odznaczają się.
Upraszam zatem z zamówieniami zwracać się do pana **Maksa Kosel ulica Sykstuska l. 31,** a wszelkie zlecenia po cenach umiarkowanych ku największemu zadowoleniu zostaną wykonane. 1247 2—2
Z wysokiem poważaniem **Moritz Baruch.**

SKŁAD porcelany i szkła E. GEBHARDTA we Lwowie, poleca 1177 6—10 **SŁOIKI** na kompoty i konfitury z czystego mocnego szkła każdej wielkości; oraz **Pułapki na muchy po najniższych cenach.**

Prawo propinacji wraz z dwiema karczmami, 24 sągami drzewa rocznie na opał, wolnym wypasem 20 sztuk bydła i 20 morgami dobrych gruntów i sianożęć, w miasteczku Laszki murowane, przeszło 1200 dusz liczącem, jest do **wydzierżawienia** od 1. listopada 1877.
Reflektanci zechcą się o bliższe warunki zgłosić najdalej do 1. października b. r. osobiście lub pisemnie u rządcy dóbr Stanisława Zapoteckiego w Laszkach murowanych, poczta Starasól. 1268 1—2

Prawie za darmo! Stary handel korzenny na celnem miejscu w Krakowie z wyszynkiem **trunków zaraz do sprzedania**
Adres: **M. Rajski** poste restante Kraków. 1251 1—3

Zmiana lokalu. BIURO 1255 1—4 **wywiadowcze, ogłoszeń i kantor dla służby J. POLIŃSKIEGO** przenosi się z ulicy Halickiej l. 13 **z dniem 1. sierpnia 1877** na ulicę Karola Ludwika l. 7 II. piętro po stronie Angielskiego hotelu, kamienica p. Balko (skład fortepianów.)

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu 1002 27-0 **Juliusza Mikolasza** we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu. Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Węgierskie promesy zł. 2.50	i stempel	Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr.
Losów z r. 1864 „ „ 3.50	i stempel	Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **200.000** złr.

Razem tylko 3 złr. 75 cnt. i stempel.
Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym.
Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Po minionej porze siejby Turnipsu do teraźniejszych zasiewów poleca **Bawarską Rzepę ścierniową,** okrągłą i długą po miernej cenie.
Hreczkę sybirską na zieloną paszę lub pognoj, obsiew morga 17 kilo. 50 kilo za 8 złr. 1039 5—0
Zamówienia na **oryginalne holenderskie cybulki Hyacyntów, Tulipanów i t. p.,** które wkrótce nadejdą uprasza
GŁÓWNY SKŁAD NASION TEOFILA ŁUCKIEGO we Lwowie plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Dnia 1. czerwca 1877 w serjach wyciągnięte ces. król. austrjackie
Losy panstwowe z r. 1839.,
które **1. września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	450·—
1 piątka „	175	1 piątka „	90·—
1 połowa tej ostatniej „	90	1 połowa tej ostatniej „	45·—
1 ćwiartka „	45	1 ćwiartka „	23·—
1 dziesiąta „	18	1 dziesiąta „	12·—
1 dwudziesta „	10	1 dwudziesta „	6·—

Ciągnienie wygranych 1. września.
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**
Główna wygrana **250.000 złr.**
Od kilku miesięcy zapowiedzieliśmy podwyższenie kursu losów z r. 1839, które obecnie nastąpiło i doradzaliśmy nawet z tego powodu prędkie ich nabycie; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, ten niech pospiesza teraz ile może, ponieważ według naszego zdania nastąpi dalsze ogromne podniesienie się ceny tych losów, ponieważ takowe już teraz tylko w małych partjach i po cenach coraz wyższych otrzymać można.
Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. 1103 19—0
NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.
We Lwowie u **Józefa Friesa,** kupca, ulica Krakowska.

Poleca znany z taniości i doborwego towaru

KANTOR WYMIANY *c. k. uprzyw. galic.* **akcyjnego Banku Hipotecznego** kupuje i sprzedaje **wszystkie efekta i monety** pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY HIPOTECZNE, które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszelkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 58—0

C. k. uprz. Towarzystwo ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryjeście.
założona w r. 1838.

Na odbytem dnia 19. b. m. w Tryjeście pod przewodnictwem generalnego dyrektora p. Aleksandra Daninn, zwyczajnem walnem zgromadzeniu, przedłożono akcjonarjuszom 38. zamknięcie rachunków o ubezpieczeniach elementarnych za ubiegły rok, razem z odnośnemi z 31. grudnia 1876 ukończonemi kontami bilansu, po poprzedniem zbadaniu i konstatowaniu należytego stanu ze strony rewizorów i wymienimy tu najgłówniejsze daty.

Na początku sprawozdania podniesiono, że krytyczne stosunki ekonomiczne, które i w r. 1876 panowały, także i na interesa asekuracyjne niekorzystnie oddziaływały i że dyrekcja dla tego z tem większem zadowoleniem rozpoczyna swoje sprawozdanie, ponieważ „Riunione“ i w ubiegłym roku, — pomimo krytycznych czasów — zrobiła dalsze postępy w swoich operacjach i uzyskała bardzo korzystne sukcesa.

Uskutecznione w rozmaitych działach (ogień, grad i transport) w r. 1876 ubezpieczenia dosięgły wysokości 888 miljonów zł. w. a. na ubezpieczonych wartościach za 6,190.057 zł. 76 ct. na premiach, podczas gdy ostatnie wynosiły w r. 1875 6,047.000 zł. Zapłacone szkody wynosiły 3,704.095 zł. 56 ct. Odłożone rezerwy za ubezpieczenia ogniowe i transportowe po odciągnięciu udziałów przypadających na reasekuracje wynoszą 5,550.820 zł., a mianowicie 1,150.848 zł. 38 ct. gotowką, a 4,399.971 zł. 62 ct. asygnaty premiowe.

Oprócz tego utworzono specjalną rezerwę dla ubezpieczeń gradowych w kwocie 200.000 zł., na co dyrekcja zwróciła szczególną uwagę walnego zgromadzenia.

Suma wszystkich rezerw razem z rezerwą działu życiowego, która podług zamknięcia rachunków z r. 1875 wynosiła 4,201.157 zł. wynoszą 10,224.235 30 ct. w. a.

Po odtrąceniu wszystkich rezerw i pokryciu wszystkich wydatków wypada z całej operacji z wyjątkiem działu życiowego, który uwidocznionym będzie w zamknięciu rachunków z r. 1878, zysk w kwocie 203.290 zł. 48 ct., z którego w odciągnięciu oddziału dla funduszu rezerwowego zysku, tantiemy dla Rady zawiadowczej, dalej datku dla kasy oszczędności urzędników Towarzystwa (która posiada obecnie majątek w kwocie 63.543 zł. 31 ct.), uchwalono rozdzielenie dywidendy po 40 zł. za akcję, którą wypłaca się od 23. lipca b. r.

Ze stanu aktywów i pasywów wymieniamy najgłówniejsze pozycje:

Aktywa: 1,980.000 zł. zalegające wpłaty na akcje, 186.769 zł. 91 ct., zapasy kasowe (u dyrekcji i ajencjach jeneralnych), 659.848 zł. 74 ct. w austr. zakładzie kredyt., w kasach oszczędności i u różnych bankierów, 815.677 zł. 77 ct. portfel wekslowy, 909.072 zł. efekta (podług specyfikacji), 654.000 zł. realności w Tryjeście, 54.674 zł. pożyczki na papiery wartościowe, 700.520 zł. 93 ct. asygnaty premiowe, 1,070.576 zł. 94 ct. salda wszystkich generalnych i głównych ajencyj, 77.154 zł. 25 ct. pożyczki na hipotekę.

Pasywa: 3,300.000 zł. kapitał akcyjny, 272.258 zł. 30 ct. fundusz rezerwowy zysku, 5,550.820 zł. rezerwa premii ubezpieczeń ogniowych na własny rachunek, 200.000 zł. specjalna rezerwa ubezpieczeń gradowych, 171.220 zł. rezerwę szkód, 632.573 zł. 70 ct. salda na korzyść rozmaitych Towarzystw, 2,611.549 zł. 31 ct. przypadające reasekurującym premie bieżące.

Reprezentacja we Lwowie,
1259 2—2 przy placu św. Ducha l. 3 (nad kawiarnią Wiedeńską).
Agencje we wszystkich miastach i miasteczkach.

Wszystkim posiadaczom LOSÓW i podlegających losowaniu **Papierów wartościowych!**
Odkrywszy w ostatnich dniach szczęśliwych posiadaczów dwóch losów Gracko-raabskich, serja 6096 Nr 5 i serja 4690 Nr. 9, na które padły **dwie główne wygrane** w wysokości po
75.000 złr. w srebrze
i tym sposobem doprowadziwszy ich do posiadania od lat już nie podnoszonych pieniędzy, zalecamy wszystkim posiadaczom losów i podlagających losowaniu papierów wartościowych, ażeby do naszego
Rewizyjnego i Wywiadowczego Biura losów
Stadt, Kärnthnerstrasse 14, I. Stock,
zgłaszali się w celu sprawdzenia, ponieważ **wiele jeszcze głównych i pomniejszych wygranych we wszystkich rodzajach losów nie jest podniesionych, a pieniądze dla tych, którzy wygrali są złożone.**
Za sprawdzenie liczymy po 2 cnt. za los i tyleż przy odpowiedzi listownej z załączeniem porta upraszając, by przypadająca należytość przesyłana była w markach pocztowych. 1202 3—3
Administracja Allg. Verlosungs-Zeitung
Wien, Kärnthnerstrasse 14, I. Stock.
Zastępstwo w Krakowie plac Dominikański l. 490.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.